

Marian Cieślak, Zbigniew Doda

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego : I półrocze 1974 roku

Palestra 19/3(207), 46-72

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego (I półrocze 1974 roku)

1. SYTUACJA PROCESOWA OBROŃCY

I. W wyroku SN z dnia 18.IX.1973 r. V KRN 355/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 17) znalazła podkreślenie następująca trafna teza:

„Z przepisu art. 77 § 2 k.p.k. wynika, że udział obrońcy w postępowaniu nie wyłącza osobistego udziału w nim oskarżonego, przez co należy rozumieć poza stawiennictwem samodzielne podejmowanie przez oskarżonego czynności, do których jest uprawniony”.

Dodajmy dla wyjaśnienia, że w konkretnym wypadku wniósł rewizję obrońca oraz niezależnie od tego sam oskarżony. Rewizja oskarżonego — złożona w terminie w administracji aresztu śledczego (art. 109 k.p.k.) — została przesłana sądowi rewizyjnemu dopiero po rozpoznaniu rewizji obrońcy. W tej sytuacji od wyroku sądu rewizyjnego, w którym po rozpoznaniu rewizji obrońcy utrzymano w mocy wyrok sądu pierwszej instancji, wniesiono rewizję nadzwyczajną na korzyść oskarżonego. Sąd Najwyższy uznał, że słuszny jest zawarty w niej zarzut obrazy przepisów postępowania, polegającej na pominięciu rewizji oskarżonego wniesionej we właściwym terminie. Na tej podstawie uchylono wyrok sądu rewizyjnego i przekazano sprawę do ponownego rozpoznania w trybie rewizji.

Zarówno powyższa teza jak i samo rozstrzygnięcie w konkretnej sprawie są wyrazem ogólnej zasady, że przedstawicielstwo obrończe cechuje się równoległością uprawnień oskarżonego i jego obrońcy w tym sensie, iż działania obrońcy nie wyłączają czynności oskarżonego i odwrotnie, aczkolwiek i jedno, i drugie idą na rachunek oskarżonego. Ewentualne kolizje między tymi działaniami powinien rozstrzygać organ procesowy, preferując stanowisko dla oskarżonego korzystniejsze¹.

II. Niezwykle doniosłe, choć na gruncie naszego orzecznictwa bynajmniej nowe, jest stanowisko zajęte przez SN w postanowieniu z dnia 24.XI.1973 r. II KZ 220/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 56; OSPiKA z. 7—8/1974, poz. 173), w myśl którego:

„Zaniedbanie albo niewłaściwe wykonanie obowiązków przez obrońcę nie może szkodzić oskarżonemu wówczas, gdy ten jako właściwa strona w procesie żadnej winy w niedopełnieniu obowiązków przez obrońcę nie ponosi”.

To trafne stanowisko znalazło aprobatę w głosie, do której pozwałamy sobie odesłać, jeśli chodzi o bliższe wyjaśnienie kwestii z nim związanych².

¹ Zob. bliżej M. Cieślak: Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1971, s. 304 i n. (zwłaszcza s. 307—308).

² M. Cieślak: PiP nr 6 z 1974 r., s. 181 i n.

III. W orzecznictwie SN znajduje na ogół konsekwentne³ podkreślenie zasady, zgodnie z którą niedopuszczalne jest przedstawicielstwo obrończe tego samego adwokata w stosunku do dwóch oskarżonych, których interesy procesowe są sprzeczne. Wyrazem tego jest słuszna teza wyroku SN z dnia 2.XI.1973 r. I KR 205/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 44):

„Sąd pierwszej instancji, przystępując do rozpoznania sprawy w części dotyczącej zgwałcenia G., nie zwrócił uwagi, iż oskarżony J.L.K. — ze względu na treść art. 9 k.p.k. — nie miał zapewnionej dostatecznej obrony w sensie materialnym. Podjęcie bowiem przez jednego obrońcę wspólnej obrony tegoż oskarżonego i oskarżonego M.M. w warunkach, kiedy pierwszy do końca śledztwa konsekwentnie twierdził, iż pokrzywdzonej nie zna i nigdy nie przebywał w jej towarzystwie, oraz nie brał udziału w zajściu będącym przedmiotem rozpoznania, a oskarżony M.M. w tymże stadium postępowania odmiennie zeznał, kolidowało z art. 76 k.p.k., gdyż interesy obu oskarżonych pozostawały wówczas we wzajemnej sprzeczności”.

IV. W uchwale SN z dnia 15.XI.1973 r. VI KZP 35/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 3) czytamy, co następuje:

„W razie wydania wyroku skazującego nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym sąd może zasądzić od jego rodziców na rzecz zespołu adwokackiego opłaty przewidziane w przepisach o opłatach za czynności zespołów adwokackich z tytułu udziału w sprawie obrońcy z urzędu, jeżeli ustalone zostały zaniedbania przez rodziców ich obowiązków w stosunku do nieletniego”.

Stanowisko to opiera się na przepisie art. 550 § 1 k.p.k. oraz na utrzymanym w mocy przepisie art. 495 d.k.p.k., który przewiduje, że sąd dla nieletnich może kosztami postępowania obciążyć rodziców, jeżeli zostały ustalone zaniedbania przez nich obowiązków w stosunku do nieletniego. Przytoczony pogląd, szczegółowo uzasadniony w uchwale, nie nasuwa naszym zdaniem zastrzeżeń.

2. OSKARŻYCIEL POSIŁKOWY

W wyroku SN z dnia 5.XII.1973 r. IV KR 234/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 98) spotykamy następujący pogląd prawny:

„Przepis art. 331 § 2 k.p.k. stanowi, że oskarżyciel posiłkowy, choćby miał składać zeznania jako świadek, może pozostać na sali w czasie prowadzenia całej rozprawy. Kodeks postępowania karnego przewiduje taką sytuację i z tego powodu nie wprowadza żadnego ograniczenia w dopuszczeniu pokrzywdzonego do udziału w postępowaniu sądowym w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 45 § 1 k.p.k.), nie można zatem przyjąć, że udział takiego oskarżyciela posiłkowego nie leży w interesie wymiaru sprawiedliwości”.

Przytoczona teza jest najzupełniej słuszna, ale wymaga chyba pewnego wyjaśnienia. Rozprawia się ona mianowicie z dość zaskakującą hipotezą, iż okoliczność, że pokrzywdzony będzie przesłuchiwany jako świadek, może być sama przez się przyczyną jego niedopuszczenia do udziału w charakterze oskarżyciela posiłkowego, gdyż w takim wypadku miałby on prawo asystować przy zeznaniach innych świadków, co mogłoby być uznane wprost za sprzeczne z interesem wymiaru sprawiedliwości (zob. wymaganie uznania, że udział pokrzywdzonego w charakterze oskarżyciela posiłkowego „leży w interesie wymiaru sprawiedliwości” — art. 45 § 1 k.p.k.).

³ Zob. jednak krytyczne uwagi — pod adresem stanowiska SN wyrażonego w wyroku z dnia 15.IX.1972 r. IV KR 178/72 — w opracowaniu: M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 81.

Naturalnie, nie negujemy faktu, że obecność oskarżyciela posiłkowego przy przesłuchaniach innych świadków może być niekiedy niepożądana ze względu na interes prawdy materialnej. Rzecz wszelako w tym, że trudności tego rodzaju można rozwiązać w inny sposób. Jeżeli bowiem chodzi o to, aby pokrzywdzony — przed złożeniem swoich zeznań — nie wiedział, jak zeznali inni świadkowie, to należałoby go po prostu przesłuchać w pierwszej kolejności. Jeżeli natomiast chodzi o ewentualną obawę niekorzystnego wpływu jego obecności na przebieg i wyniki rozprawy — co jest wszelako niezależne od tego, czy będzie on *in concreto* słuchany jako świadek, czy też nie — to rzecz daje się załatwić w drodze zastosowania przepisów art. 28 i 29 u.s.p. oraz w drodze argumentacji *a maiore ad minus* z przepisów art. 322 i 336 § 2 k.p.k. w związku z art. 45 § 2 k.p.k.⁴

3. PRZESŁANKI PROCESOWE

I. W wyroku z dnia 28.IX.1973 r. III KR 182/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 53) SN podkreśla, iż „rozstrzygnięcie, że oskarżyciel prywatny utracił prawo skargi, nie jest orzeczeniem merytorycznym i nie przesądza o utracie skargi również przez oskarżyciela publicznego”.

Myśl jest całkowicie trafna, natomiast sformułowanie chyba niezupełnie odpowiednie. Rzecz w tym, że brak uprawnionego oskarżyciela jest tzw. negatywną przesłanką względną, czyniącą proces niedopuszczalnym tylko w określonym układzie, którego jednym z elementów jest właśnie dany (tj. nieuprawniony) oskarżyciel — co nie wyłącza dopuszczalności procesu z innym (właściwym) oskarżycielem⁵. Niepotrzebne jest tu, naszym zdaniem, włączanie kontrowersyjnej i nie zawsze jasno eksplikowanej kwestii rozróżnienia tzw. „orzeczeń merytorycznych” i tzw. „orzeczeń formalnych”.

II. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 20.III.1974 r. VI KZP 33/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 85) SN — ustosunkowując się do wniosku Prokuratora Generalnego PRL o wyjaśnienie przepisu art. 447 k.p.k. — zajął stanowisko, że „do rozpoznania w postępowaniu przyspieszonym sprawy o przestępstwo ścigane na wniosek niezbędne jest złożenie przez pokrzywdzonego wniosku o ściganie”^{5a}.

Powyższy pogląd jest trafny. Trafnie też w uzasadnieniu uchwały podniesiono, że wyprowadzenie z art. 447 § 1 k.p.k. wniosku, iż postępowanie przyspieszone może się toczyć o przestępstwo ścigane na wniosek pomimo braku wniosku, opierałoby się na rozszerzającej wykładni tego przepisu. Zdaniem SN taka wykładnia jest niedopuszczalna ze względu na wyjątkowy charakter postępowania przyspieszonego. Do tego formalnego argumentu można jeszcze dorzucić inny. Tryb ścigania na wniosek pokrzywdzonego wypływa z innych racji aniżeli tryb prywatnoskargowy: tu chodzi o ochronę interesów pokrzywdzonego niezależnie od wagi czynu, a nie — jak przy trybie prywatnoskargowym — o kwestię bezpośredniego naruszenia tylko i wyłącznie interesów pokrzywdzonego⁶. A zatem także

⁴ Por. M. Cieślak: Polska procedura karna (...), jw., s. 294.

Istotnym punktem odniesienia jest w tej mierze również przepis art. 45 § 2 k.p.k. Skoro bowiem sąd może pozbawić oskarżyciela posiłkowego praw strony wtedy, gdy znacznie utrudnia on postępowanie, to tym bardziej może — w analogicznej sytuacji procesowej — poprzestać na sięgnięciu do środków ograniczenia tych praw.

⁵ Zob. M. Cieślak: O przesłankach procesowych w polskim postępowaniu karnym, PiP nr 12 z 1969 r., s. 958—959.

^{5a} Por. bliżej S. Dałkowski: Głosa, OSPiKA z. 11 z 1974 r., s. 501 i n.

⁶ Zob. M. Cieślak: Polska procedura karna (...), jw., s. 390—392.

z tego powodu nie ma podstaw do rozciągania przepisu art. 447 § 1 k.p.k. na przestępstwa ścigane na wniosek ani w drodze analogii, ani tym bardziej w drodze argumentacji *a maiore ad minus*.

III. W uchwale składu siedmiu sędziów IW z dnia 27.III.1974 r. U 4/74 (OSNKW nr 6/1974, poz. 123) SN sformułował następujący trafny pogląd:

„Przepis art. 5 § 4 k.p.k. stosuje się w sprawach o wszystkie przestępstwa, których ściganie — w myśl odpowiednich przepisów kodeksu karnego — następuje na wniosek dowódcy jednostki wojskowej, a zatem także o przestępstwo określone w art. 325 § 1 k.k., mimo że prokurator wojskowy nie może wszcząć postępowania karnego co do tego przestępstwa na podstawie art. 576 § 1 k.p.k.”.

Dodać tu wszelako należy, że do przestępstw ściganych na wniosek dowódcy nie będzie miał zastosowania przepis art. 5 § 4 zdanie 2 k.p.k. *Ratio legis* wiąże go bowiem w sposób jednoznaczny z wnioskiem pokrzywdzonego, a nie z wnioskiem dowódcy⁷.

IV. W wyroku SN z dnia 21.II.1974 r. II KRN 4/74 (OSNKW nr 6/1974, poz. 114) znajdujemy tezę, w której wyrażono dwie ważne i trafne opinie. Wypada je tu przytoczyć *in extenso*:

„1. Zgodnie z obowiązującym nadal w stosunku do nieletnich przepisem art. 478 § 3 k.p.k. z 1928 r., sąd może umorzyć postępowanie karne między innymi z tego powodu, że orzeczenie środków wychowawczych lub poprawczych byłoby niecelowe ze względu na orzeczone już »w innej sprawie« środki.

W obecnym stanie prawnym, gdy nieletni, który ukończył 16 lat życia, może w myśl art. 9 § 2 k.k. odpowiadać za niektóre najcięższe przestępstwa na takich samych zasadach jak dorosły, uznać należy, że przepis art. 478 § 3 k.p.k. z 1928 r. pozwala na odstąpienie od skazania nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym za inne przestępstwa niż wymienione w art. 9 § 2 k.k. także wówczas, gdy w tej samej sprawie następuje jednocześnie skazanie go na karę pozbawienia wolności. Orzeczenie o umieszczeniu w zakładzie poprawczym takiego nieletniego, którego jednocześnie skazano na karę pozbawienia wolności, jest z reguły niecelowe, a zwłaszcza wtedy, gdy kara pozbawienia wolności jest długoterminowa.

2. Skoro zgodnie z przyjętym w orzecznictwie Sądu Najwyższego kierunkiem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności należy zaliczyć oskarżonemu okres pobytu w schronisku dla nieletnich, to tę samą zasadę należy zastosować do okresu pobytu oskarżonego w zakładzie poprawczym”.

V. W sprawie VI KZP 42/73 SN rozważał przedstawione mu w trybie art. 390 § 1 k.p.k. zagadnienie: „Czy do okoliczności wyłączających ukaranie sprawcy w rozumieniu art. 104 k.k. lub art. 18 u.k.s. należą również ujemne przesłanki procesowe określone w art. 11 k.p.k., a w szczególności przesłanka określona w pkt 5 tegoż przepisu?”. Wyjaśnienie SN brzmi następująco:

„Do okoliczności wyłączających ukaranie sprawcy w rozumieniu art. 18 u.k.s. należy również ujemna przesłanka procesowa określona w art. 11 pkt 5 k.p.k.” (uchwała z dnia 22.XI.1973 r., OSNKW nr 2/1974, poz. 23; OSNGP z. 2/1974, poz. 33).

Przytoczony pogląd należy uznać za trafny. Charakterystyczne jest jednak ograniczenie zakresu odpowiedzi w stosunku do pytania — ograniczenie w pełni uzasadnione, gdyż np. orzeczenie przypadku w myśl art. 48 k.k. w sytuacji, gdy czynu

⁷ Bliżej o tym — M. Cieślak: O ściganiu na wniosek w obowiązującym polskim prawie, PiP nr 1 z 1973 r., s. 66—67.

nie popełniono lub gdy brak jest znamion czynu zabronionego w ustawie (art. 11 pkt 1 k.p.k.), nie może oczywiście wchodzić w grę.

4. ZASADY: NIEZMIENNOŚCI I NIEPODZIELNOŚCI PRZEDMIOTU PROCESU

I. W ciekawym wyroku z dnia 10.II.1973 r. I KR 271/72 (OSNGP z. 1/1974, poz. 11) SN przyjął, że nie zachodzi „identyczność” przedmiotu procesu (w zakresie konfrontacji „czynu zarzuconego” i „czynu przypisanego”) między zagarnięciem mienia opisanym w art. 202 § 2 k.k. a uchybieniem obowiązкови zgłoszenia przedmiotu opodatkowania władzom finansowym (art. 86 § 1 w związku z art. 25 § 1 pkt 3 u.k.s.).

Stanowisko to SN oparł na tym, że pomiędzy tymi dwoma obrazami czynu zachodzą następujące różnice: 1. odmienny charakter czynności wykonawczej (działanie przy zagarnięciu — zaniechanie przy niezgłoszeniu przedmiotu opodatkowania); 2. różnica w przedmiocie i skutkach wymienionych czynności (przy zagarnięciu — zamach skierowany na konkretne zasoby materialne, przy czym sprawca przysparza sobie lub komu innemu korzyść materialną, powodując tym samym uszczerbek w majątku pokrzywdzonego; przy niezgłoszeniu — sprawca unika wydatku z własnego mienia, uszczuplając przez to spodziewany przyrost mienia społecznego); 3) brak jedności czasowej („zagarnięcie mienia dokonuje się i kończy z chwilą wyprowadzenia określonych wartości (...) z mienia i sfery władania pokrzywdzonej jednostki i zawładnięcia nimi przez sprawcę, podczas gdy obowiązek zgłoszenia dochodu (...) do opodatkowania limitowany jest z jednej strony datą jego uzyskania, z drugiej zaś terminem określonym w przepisach podatkowych; o jego zaniechaniu można mówić dopiero po upływie tego terminu”).

Jest to chyba wypadek, w którym intuicyjna ocena prowadzić może do rozbieżnych wniosków w kwestii istnienia lub nieistnienia identyczności przedmiotu procesu. Orzeczenie to jest wszelako typową ilustracją tej ogólnej zasady, że poza dwiema czy trzema dyrektywami, które z pewnością pozwalają na wyłączenie identyczności⁸, musimy poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, iż identyczność jest wyłączona także wtedy, gdy w porównywanych procesowych określeniach czynu zachodzą różnice tak istotne, że według rozsądnej życiowej oceny nie można ich uznać za określenia tego samego zdarzenia faktycznego. Rzecz jasna, z tego punktu widzenia najistotniejsza będzie wnikliwa ocena całokształtu okoliczności konkretnej sprawy.

II. W wyroku z dnia 24.I.1974 r. II KR 233/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 119) SN sformułował następujące zapatrywanie prawne:

„Ograniczenie przez prokuratora na rozprawie głównej postawionego w akcie oskarżenia zarzutu popełnienia przestępstwa ciągłego do pewnej jego części potraktować należy analogicznie do odstąpienia od oskarżenia (w pozostałym zakresie), które nie wiąże sądu (art. 36 k.p.k.).

Tym samym sąd zobowiązany jest zająć w uzasadnieniu wyroku stanowisko również co do tej części zarzutu, w zakresie której prokurator nie popierał oskarżenia, w szczególności przez dokonanie stosownych ustaleń i wskazanie dowodów, na których się oparł (art. 372 § 1 k.p.k.)”.

Myśl jest z pewnością słuszna, jednakże ujęcie akapitu pierwszego niepotrzebnie sugeruje analogię do odstąpienia od oskarżenia. Jeżeli pewien ciąg zachowań

⁸ M. Cieślak: Polska procedura karna (...), jw., s. 278 i n.

został prawidłowo ujęty w akcie oskarżenia jako przestępstwo ciągle, to musimy tę całość traktować jako „czyn zarzucany” w rozumieniu prawa karnego procesowego, wobec czego jakiegokolwiek cząstkowanie tej całości należy uznać za niedopuszczalne (zasada niepodzielności przedmiotu procesu). Oczywiście zdarzyć się może, że pewne fragmenty tej całości mogą nie znaleźć potwierdzenia dowodowego. Jest to wszelako tylko i wyłącznie kwestia ustaleń faktycznych, które sąd formuluje w zależności od wyników postępowania dowodowego. Nie można tu natomiast w żadnym razie mówić o „częściowym” odstąpieniu od oskarżenia, czy też o „ograniczeniu” oskarżenia.

5. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU I ŁĄCZNOŚĆ SPRAW. WYŁĄCZENIE SĘDZIEGO

I. W wyroku IW SN z dnia 18.XII.1973 r. Rw 1071/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 81) wyrażono następujący pogląd:

„Właściwość sądu wojskowego, o której mowa w art. 567 § 1 k.p.k., zależeć będzie od ustalenia, czy sprawca nie podlegający tej właściwości był uczestnikiem tego samego przestępnego zdarzenia co i osoba podlegająca właściwości sądów wojskowych, oraz od tego, czy dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga łącznego rozpoznania danej sprawy”.

Pogląd ten należy oceniać na tle takiego oto układu. Funkcjonariusz MO interweniował samorzutnie wobec żołnierza i w trakcie doprowadzania pobił go bez żadnej potrzeby gumową pałką. Zdaniem SN sytuacja ta uzasadniała na zasadzie art. 567 § 1 k.p.k. łączne rozpoznanie sprawy funkcjonariusza MO z przestępstwem żołnierza. Dodajmy, że w uzasadnieniu omawianego wyroku SN — być może z pewną przesadą — podkreślił, że przestępstwo funkcjonariusza MO „nie pozostawało w żadnym związku” z przestępstwem pobitego przezeń żołnierza.

Stanowisko SN nasuwa pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim — postulat łącznego rozpoznania sprawy w stosunku do dwóch oskarżonych doprawdy nie wymaga tego, żeby byli oni „uczestnikami tego samego przestępnego zdarzenia”. Przepis art. 24 § 1 i 2 k.p.k. — będący przecież punktem odniesienia dla kwestii stosowania art. 567 § 1 k.p.k. — wymaga jedynie, aby przestępstwa tych osób „pozostawały w ścisłym związku”. I o tyle przytoczona teza została, naszym zdaniem niesłusznie, ujęta zbyt wąsko. Na tym tle przyjęcie właściwości sądu wojskowego w stosunku do obu oskarżonych zaskakuje tym bardziej, gdy się zważy, że nie tylko nie mamy tu do czynienia z „tym samym przestępnym zdarzeniem” (co — jak wspomnieliśmy wyżej — nie byłoby bynajmniej warunkiem *sine qua non* — łącznego rozpoznania sprawy), ale trudno się też dopatrzeć „ścisłego związku” między przestępstwem żołnierza a przestępnym przekroczeniem uprawnień funkcjonariusza MO interweniującego wobec tego żołnierza. Dalibóg, nie dopatrujemy się „ścisłego związku” między potknięciem się osoby ścigającej złodzieja a samą kradzieżą!

Na marginesie tego orzeczenia nasuwają się pewne refleksje. Budzi ono bowiem zastrzeżenia tym bardziej, że właściwość sądów wojskowych jest „wyjątkiem”. Gdyby nawet w danym wypadku zachodziła wątpliwość, to i tak nie wolno by było jej rozstrzygać na rzecz wyjątku. Co więcej, w podobnych sprawach cały zespół okoliczności przemawia za szczególną wnikliwością w rozpatrywaniu kwestii rozgraniczenia kompetencji sądownictwa powszechnego i wojskowego.

II. W głównej tezie postanowienia SN z dnia 12.I.1974 r. II KZ 6/74 (OSNKW nr 4/1974, poz. 76) czytamy:

„Przekazanie sprawy innemu sądowi w trybie art. 25 § 2 k.p.k. może nastąpić tylko wtedy, gdy powstanie konieczność odroczenia rozprawy, a zatem gdy nie ma racjonalnych przesłanek do zarządzania przerwy w rozprawie (art. 347 i 350 § 1 k.p.k.).

Sam fakt odroczenia rozprawy nie stanowi wystarczającej podstawy do przekazania sprawy innemu sądowi miejscowo właściwemu lub sądowi niższego rzędu, jeżeli przeciwko takiej decyzji przemawiają względy ekonomii procesowej”.

Zapatrywanie wyrażone w drugim akapicie jest całkowicie trafne i chyba wręcz oczywiste⁹. Natomiast sformułowanie akapitu pierwszego wymaga naszym zdaniem pewnego wyjaśnienia. Wydaje się bowiem, że są takie sytuacje, w których możliwe jest zarówno odroczenie jak i przerwa rozprawy. Wybór jednej z tych form należy do sądu, który powinien organizować rozpoznanie sprawy w możliwie największej zgodzie z wymaganiami prawdy materialnej. I nie można by było czynić sądowi zarzutu, że w takiej sytuacji postanowił odroczyć rozprawę, chociaż mógł równie dobrze poprzestać na jej odpowiednio długiej przerwie, co naturalnie uniemożliwiłoby wyłączenie jednej z połączonych spraw.

III. W uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 14.II.1974 r. VI KZP 22/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 82) przyjęto, że „sędzia, który brał udział w wydaniu wyroku warunkowo umarzającego postępowanie karne na podstawie art. 27 k.k., wyłączony jest od udziału w rozpoznaniu sprawy w razie podjęcia postępowania w myśl art. 29 § 2 k.k.”

W uzasadnieniu — nawiązując do wytycznych dotyczących instytucji warunkowego umorzenia postępowania — SN podkreśla, że wyrok warunkowo umarzający postępowanie „wymaga merytorycznego rozpoznania sprawy”, sędzia orzekający w tej sytuacji „bierze tym samym udział w merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy”, a „podjęcie postępowania (...) niweczy poprzednie merytoryczne orzeczenie” i powoduje „konieczność (...) ponownego rozpoznania merytorycznego”. Według SN „zachodzi więc sytuacja procesowa identyczna jak przy uchyleniu poprzedniego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, a gdy ponownie rozpoznaje sprawę ten sam sędzia, powstają te szczególnego rodzaju okoliczności, które leżą u podstaw przepisu art. 30 § 1 pkt 7 k.p.k. (...)”.

Cały ten wywód nie pozostawia wątpliwości, że SN idzie tu na stosowanie art. 30 § 1 pkt 7 k.p.k. w drodze analogii. To zaś naszym zdaniem nasuwa zastrzeżenia, gdyż jest rzeczą oczywistą i bezsporną, że art. 30 k.p.k. jest przepisem wyjątkowym, z którego naruszeniem powiązано również wyjątkowy rygor z art. 388 pkt 1 k.p.k. Nie widzielibyśmy natomiast przeszkód do zastosowania w sytuacji tego rodzaju przepisu art. 31 k.p.k., o ile oczywiście „stosunek osobisty” między sędzią a jedną ze stron będziemy ujmować funkcjonalnie, a nie przesadnie rygorystycznie i zbyt wąsko.¹⁰

⁹ Aczkolwiek można spotkać twierdzenie, że orzekanie przez sąd wyższego rzędu (zamiast sądu niższego rzędu) stanowi „wyraźną obrazę przepisów prawa procesowego” (A. Kaftal: Glosa, WPP nr 3 z 1972 r., s. 891). Przechodzi ono zupełnie do porządku nad jednoznaczными konsekwencjami przepisu art. 25 § 2 k.p.k. Rzecz przeciw w tym, że nie można uważać za obrazę przepisów prawa procesowego tego, co od określonego momentu staje się powinnością organu sądowego. Jeżeli już zatem mówić o niezgodności tego typu sytuacji z przepisami procesowymi, to nieodzowne staje się operowanie konstrukcją sanacji w odniesieniu do tej „niezgodności”. Za podstawę sanacji należy uznać — w świetle wyraźnego postanowienia art. 25 § 2 k.p.k. — określony stopień zaawansowania postępowania.

¹⁰ Zob. bliżej M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, WPP nr 3 z 1973 r., s. 397—398 oraz cytowane tam opracowania.

6. ZAGADNIENIA DOWODOWE

a. Mechanizm kształtowania ustaleń faktycznych — ocena dowodów

I. Niewątpliwie trafna jest zawarta w wyroku SN z dnia 16.I.1974 r. III KR 315/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 97) teza, według której:

„Wyrażony w art. 3 § 3 k.p.k. zakaz rozstrzygania na niekorzyść oskarżonego nie dających się usunąć wątpliwości nie ma zastosowania do sytuacji, gdy wątpliwości te są rezultatem niedokładnego i nie wyczerpującego postępowania dowodowego.

W razie powstania takich wątpliwości sąd ma nie tylko możliwość, ale i obowiązek uzupełnienia z własnej inicjatywy postępowania dowodowego, aby ustalić fakty zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem i wyjaśnić nasuwające się w tym zakresie wątpliwości”.

II. Delikatnego zagadnienia związania sądu pierwszej instancji motywami sądu odwoławczego w zakresie oceny dowodów i ustaleń faktycznych dotyczy wyrok SN z dnia 14.XII.1973 r. III KR 302/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 70). Sąd Najwyższy wypowiedział w nim następujący, naszym zdaniem całkowicie trafny pogląd prawny:

„Sąd pierwszej instancji ocenia dowody na podstawie swego własnego przekonania (art. 4 § 1 k.p.k.), a nie na podstawie sugestii co do ustaleń faktycznych i ocen dowodów wyrażonych w uzasadnieniu orzeczenia sądu rewizyjnego, uchylającego wyrok i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania.

Te sugestie i oceny nie są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, co wynika *a contrario* z treści art. 391 § 3 k.p.k., a co znajduje swe uzasadnienie w tym, że sąd bezpośrednio zbierający dowody ma z tej racji większą szansę ich prawidłowszej oceny niż sąd odwoławczy, oceniając treść zaprotokołowanych w pierwszej instancji wyjaśnień i zeznań”.

Na marginesie: na szczególne podkreślenie zasługuje trafne wskazanie różnic, jakie zachodzą między sądem pierwszej i drugiej instancji z punktu widzenia możliwości prawidłowej oceny dowodów. Nie powinno się o nich zapominać wtedy, gdy powstaje zagadnienie dokonywania ustaleń faktycznych przez sąd odwoławczy, o czym będzie jeszcze mowa później.

III. W wyroku z dnia 4.X.1973 r. III KR 243/73 (OSNKW nr 2/1974, poz. 33; OSPiKA z. 9/1974, poz. 177) SN wypowiedział następujący pogląd:

„Ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły”.

Teza jest niewątpliwie trafna i znalazła aprobatę oraz pewne dodatkowe uwagi w głosie, w której wskazuje się zwłaszcza na związek tego zapatrywania z problemem domniemań faktycznych, konieczność zachowania szczególnej ostrożności przy dokonywaniu w tej mierze ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego, a nadto — na niezupełnie zręczne wyrażenie odwołujące się do jakiejś „nieodpartej logiki sytuacji”.¹¹

¹¹ M. Cieślak: OSPiKA z. 9 z 1974 r., s. 374—375. Wypada dodać, że w drugiej głosie do tego wyroku zgłoszono pewne zastrzeżenia co do sformułowania pierwszego zdania tezy (J. Nelken, NP nr 11 z 1974 r., s. 1589).

IV. Nie budzi wątpliwości pogląd zawarty w wyroku SN z dnia 21.II.1974 r. III KR 314/73 (Gaz. Sąd. nr 11/1974, s. 2), zgodnie z którym: „Sądowi nie wolno wybierać jednej z kilku wersji zawartych w kolejnych zeznaniach świadka i na jej podstawie czynić ustalenia bez dokładnej analizy wszystkich wersji i rozważenia powodów ich rozbieżności”.

V. Całkowicie trafna jest także sformułowana w wyroku SN z dnia 14.XII.1973 r. III KR 310/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 71; OSPiKA z. 9/1974, poz. 178) teza:

„Najwyraźniej pozostają w pamięci takie fragmenty zdarzenia, które wywołują w człowieku silne napięcie psychiczne, jak np. obawę przed ciężkim uszkodzeniem ciała lub utratą życia. Należy to mieć na względzie przy ocenie dowodów, zwłaszcza z zeznań pokrzywdzonych, których stan emocjonalny na skutek popełnienia przestępstwa na ich osobie lub mieniu jest podniesiony do wysokiej temperatury.

Nie można dyskwalifikować dowodu z zeznań świadka tylko z tego powodu, że nie zauważył on jakiegoś drobnego fragmentu zajścia albo zapamiętał go inaczej niż inni świadkowie, którzy mieli korzystniejsze warunki obserwacji oraz utrwalenia w pamięci tych zdarzeń”.

Odnotujmy fakt, że w głosie do tego orzeczenia — wśród różnych postulatów co do sposobu przeprowadzania i oceny dowodu z zeznań pokrzywdzonego — sformułowano m.in. następujące zalecenie: „(...) należy dążyć do tego, by dowód z zeznań świadka-pokrzywdzonego (zwł. zainteresowanego w wydaniu wyroku skazującego) nie był jedyną podstawą skazania, lecz znajdował oparcie w innych jeszcze środkach dowodowych”.¹²

VI. Nie budzi wątpliwości pogląd zawarty w wyroku SN z dnia 21.I.1974 r. III KR 356/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 92), w myśl którego „wysokość niedoboru w przedsiębiorstwie handlowym wykazana na podstawie remanentu przeprowadzonego bezpośrednio po dokonaniu w nim zaboru mienia sama przez się nie świadczy o wartości zagarniętego mienia”.¹³

W uzasadnieniu SN zaznacza, że jeżeli „zostanie udowodniony fakt kradzieży w sklepie i w związku z tym ubytek towarów, a nie ma żadnych danych, które by ten ubytek tłumaczyły nieprawidłowością dokumentacji remanentowej albo innymi konkretnymi faktami, sąd opierając się na całokształcie dowodów w danej sprawie może zgodnie ze swym przekonaniem ustalić, że cały ten ubytek został spowodowany daną kradzieżą”.¹⁴

VII. Z zagadnieniami tymi koresponduje w zasadzie stanowisko wyrażone przez SN w wyroku z dnia 16.VII.1973 r. I KR 324/72 (OSNKW nr 1/1974, poz. 9):

„Sąd ustala wartość mienia skradzionego (przywłaszczonego, wyłudzonego) na podstawie obiektywnych dowodów (cenniki, notowania cen, zeznania świadków, opinie biegłych itp.). Świadomość sprawcy co do wartości zagarniętego mienia nie może mieć zresztą wpływu ani na ustalenie obiektywnych okoliczności czynu przypisanego oskarżonemu (art. 360 § 2 pkt 1 k.p.k.), ani też na ustalenie wysokości odszkodowania, do którego zasądzenia sąd jest zobowiązany na podstawie art. 363 § 1 k.p.k., przy czym wysokość tego odszkodowania określa »wartość« zagarniętego mienia, a nie subiektywne przekonanie sprawcy o tej wartości”.

¹² M. Lipczyńska: OSPiKA z. 9 z 1974 r., s. 378.

¹³ Zob. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 4 z 1972 r., s. 172 i n.

¹⁴ Ujęcie to jest niemal dosłownie zbieżne z myślą sformułowaną w głosie M. Cieślaka (PiP nr 4 z 1972 r., s. 174).

Wprawdzie i subiektywne przekonanie sprawcy o wartości zagarniętego mienia nie może być pominięte przy ustaleniach faktycznych, wszelako trafna jest myśl, że dla ustalenia rzeczywistej wartości tego mienia mają znaczenie przede wszystkim inne okoliczności, przykładowo wymienione w tezie. Nie trzeba natomiast podkreślać, że subiektywne przekonanie sprawcy o wartości zagarniętego mienia ma pewne znaczenie przy określaniu stopnia jego winy.

b. „Możliwość swobodnej wypowiedzi” (art. 157 k.p.k.)

I. W wyroku SN z dnia 8.II.1974 r. V KR 42/74 (OSNKW nr 6/1974, poz. 116) znajduje się następujący wywód prawny:

„Wypowiedź swobodna w rozumieniu art. 157 k.p.k. nie oznacza wypowiedzi dowolnej, lecz wypowiedź mieszczącą się w granicach celów procesu i danej czynności procesowej. Przesłuchiwanie w charakterze podejrzanego może stanowić dla przesłuchiwanego samo przez się pewną dolegliwość. Nie każde warunki dolegliwe oznaczają warunki wyłączające możliwość swobodnej wypowiedzi. O niemożności swobodnej wypowiedzi mogą świadczyć tylko takie warunki, w których osoba przesłuchiwana lub składająca oświadczenie ma zupełnie lub w tak znacznym stopniu sparaliżowaną wolę, że nie może powiedzieć tego, co by chciała w związku z przedmiotem dokonywanej czynności procesowej”.

Akceptując w zasadzie wyrażone tu myśli, odnosimy jednak wrażenie, że SN zbyt rygorystycznie i wąsko traktuje pojęcie „niemożności swobodnej wypowiedzi”, sprowadzając je do sytuacji takiego „sparaliżowania woli”, iż osoba przesłuchiwana „nie może powiedzieć tego, co by chciała w związku z przedmiotem” przesłuchania. Naszym zdaniem niemożność swobodnej wypowiedzi należy ujmować bardziej dosłownie, obejmując zakresem tego pojęcia również te sytuacje, w których ze względu na oczywiste skrępowanie zeznającego istnieje — dające się stwierdzić na podstawie przeciętnej oceny — prawdopodobieństwo wpływu tego skrępowania na treść oświadczeń. Zagadnienie jest wysoce skomplikowane i wymaga zawsze wnikliwej oceny na tle konkretnych okoliczności. Organowi przesłuchującemu w każdym razie należałoby doradzać maksymalną troskę o zapewnienie właściwych warunków przesłuchania — z uwzględnieniem wymagań określonych w art. 157 k.p.k.¹⁵

II. Aktualność tego stwierdzenia rysuje się wyraźnie także na tle wyroku SN z dnia 10.I.1974 r. III KR 344/73 (Gaz. Sąd. nr 9/1974, s. 2), w którym czytamy, co następuje:

„Zapoznanie oskarżonego przez osoby prowadzące przesłuchanie w toku śledztwa z treścią art. 57 k.k., choćby podyktowane to było względami »taktycznymi«, samo przez się nie stwarza warunków wyłączających możliwość swobodnej wypowiedzi w rozumieniu art. 157 § 2 k.p.k.”

Trudno ten pogląd kwestionować, zwłaszcza oceniając rzecz abstrakcyjnie i *ex post* w kontekście kontroli prawidłowości zaskarżonego orzeczenia. Nie musimy wszelako nikogo przekonywać, że odpowiednie „podanie” pouczenia o możliwości dobrodziejstw określonych w art. 57 k.k. może stanowić łatwe pole do nadużyć proceduralnych, których związku z zagadnieniem swobodnej wypowiedzi

¹⁵ Zob. też uwagi S. Kalinowskiego w pracy zbiorowej: Kodeks postępowania karnego — Komentarz (pod red. M. Mazura), Warszawa 1971, s. 207. Por. też R. Łyczyszek: Wypowiedzi w warunkach wyłączających ich swobodę (art. 157 § 2 k.p.k.), PiP nr 4 z 1974 r., s. 117 i n.

w rozumieniu art. 157 k.p.k. nie można wyłączyć na tle konkretnych okoliczności.^{15a}

III. W pewnym — aczkolwiek dość luźnym — związku z problematyką art. 157 k.p.k. pozostaje teza wyroku SN z dnia 12.XI.1973 r. I KR 204/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 65), która brzmi następująco:

„Prawdomówność (skrucha) w odróżnieniu od posługiwania się kłamstwem i próbą przerzucenia odpowiedzialności na inne osoby jest taką postawą sprawcy, która powinna znaleźć odpowiednie uwzględnienie przy wymiarze kary, zwłaszcza wtedy, gdy nie jest podyktowana koniecznością procesową, lecz spontanicznym poczuciem oskarżonego”.

I znowu rzecz wzięta abstrakcyjnie nadaje się do pełnej aprobaty. Ale też znowu jest chyba oczywiste, że przesadne akcentowanie „korzyści” płynących dla oskarżonego z przyznania się do winy może stwarzać niewłaściwy — nieobojętny także z punktu widzenia art. 157 k.p.k. — klimat przesłuchań.

IV. Nietrudno tu również o potknięcie innego rodzaju, którego sygnałem może być wyrok SN z dnia 20.XI.1973 r. II KR 180/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 64, s. 18). Czytamy w nim między innymi:

„Szczere przyznanie się oskarżonego L.H. do winy zostało uwzględnione przy wymiarze kary, trzeba jednak dodać, że nie było to przyznanie *sua sponte*, wynikające ze skruchy, czy choćby z chęci rozliczenia się z niezbyt przemyślanego kroku w życiu, ale przyznanie wobec oczywistych dowodów winy (...)”.

Wydaje się nam, że oczywiste stwierdzenie winy oskarżonego przy pomocy innych dowodów niż jego przyznanie się nie może mu „odbierać” prawa do skruchy i stanowić przeszkody do jej należytego uwzględnienia przy wymiarze kary. Ponadto należy się tu strzec przed schematem myślowym następującego typu: „skoro w sprawie istnieją inne niezbite dowody winy, to przyznanie się oskarżonego nie jest przejawem skruchy”. Takie ustosunkowanie się nie miałyby dostatecznego uzasadnienia w wiedzy o motywach ludzkich czynów i zachowań.

c. Biegli

I. Nie budzi żadnych wątpliwości pogląd zamieszczony w wyroku SN z dnia 5.II.1974 r. III KR 371/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 117):

„Sąd według swego uznania może powoływać w charakterze biegłych bądź to osoby wpisane na listę biegłych sądowych, bądź też inne osoby spoza tej listy, jeżeli mają one odpowiednie kwalifikacje zawodowo-specjalistyczne w danej dziedzinie, o którą w sprawie chodzi, przy czym nie ma zastrzeżeń co do ich bezstronności. Zgodnie z utrwalonym w judykaturze stanowiskiem, nie ma żadnej różnicy w traktowaniu i ocenie opinii biegłego złożonej przez biegłego sądowego lub przez innego biegłego powołanego w określonej sprawie przez organ procesowy.”.

II. Nie możemy natomiast aprobować zapatrywań wyrażonych w głównej tezie wyroku składu siedmiu sędziów SN z dnia 6.XI.1973 r. V KRN 404/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 107), według których:

„I. Okoliczność, że wydający opinię lekarze są małżeństwem, nie jest — w rozumieniu art. 179 § 2 k.p.k. — ważnym powodem powołania innych biegłych.

^{15a} Por. bliżej R. Łyczewek: Wypowiedzi (...), jw., s. 120.

2. Ważnym powodem, o którym jest mowa w art. 179 § 2 k.p.k., nie jest sama przez się okoliczność, że biegli zatrudnieni są w tym samym zakładzie psychiatrycznym, z których jeden jest przełożonym w zakresie administracyjnym drugiego, jeżeli nie ma innych powodów osłabiających zaufanie do wiedzy lub bezstronności biegłego podwładnego albo jeżeli nie zachodzi jedna z przyczyn wyłączających określonych w art. 179 § 1 k.p.k.”

Zagadnienie to było już przedmiotem dawniejszych orzeczeń, na tle których w literaturze ukształtowała się dość jednolita opinia, przeciwna pogładowi przytoczonemu wyżej. Do argumentów tam powołanych pozwalamy sobie odesłać, uważając ich powtarzanie za zbędne.¹⁶

III. W pełni solidaryzujemy się natomiast ze szczegółowym i precyzyjnym wywodem zawartym w wyroku SN z dnia 19.IX.1973 r. III KR 187/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 18),¹⁷ który wypada przytoczyć w całości:

„Moc przekonująca opinii biegłych uzależniona jest od argumentów, które pozwalają organom procesowym przyjąć opinię jako zasadną. Nie wystarcza więc, żeby biegli przedstawili swoją ostateczną konkluzję, lecz powinni oni również wskazać drogę, która doprowadziła ich do odpowiedzi na postawione pytania. W szczególności opinia powinna zawierać opis metod i sposobu przeprowadzenia badań, określenie porządku, w jakim je przeprowadzono, oraz przytaczać wszystkie argumenty oparte na stwierdzonych okolicznościach, które mają związek z badanymi faktami, a które podbudowane są fachowymi wyjaśnieniami biegłych. W tej właśnie części biegli uzasadniają swoje poglądy wyrażone w końcowych wnioskach, i dlatego też ta część powinna zawierać najwięcej materiału opartego na specjalistycznej wiedzy”.¹⁸

Dodajmy, że teza jest właściwie wyłączeniem racji uwzględnienia przez SN zarzutu naruszenia art. 182 k.p.k. *In concreto* opinia psychiatryczna była ogromnie powierzchowna i lakoniczna.

IV. W wyroku SN z dnia 12.XI.1973 r. II KR 285/72 (OSNKW nr 4/1974, poz. 73) wyrażono następujący pogląd:

„Rola biegłego w procesach o wyrządzenie szkody w mieniu społecznym polega na dopomożeniu sądowi w ustaleniu okoliczności faktycznych dzięki wiadomościom specjalnym, które ma biegły i które są niezbędne do dokonania obmiaru, określenia ilości zużytego materiału, zastosowanej technologii itd.

Nie jest natomiast rzeczą biegłego wyjaśnienie sądowi treści obowiązujących w danej dziedzinie przepisów prawnych, gdyż w tym zakresie sąd, jako organ stosujący prawo, ma obowiązek samodzielnie czynić ustalenia w drodze bezpośredniego zapoznania się z treścią przepisów”.

Jak wynika z uzasadnienia, w konkretnej sprawie sąd pierwszej instancji nie zadał sobie trudu zapoznania się z przepisami regulującymi kwestię stawek, dodatków itp. problemów, „zadowolając się informacjami uzyskanymi od biegłych i przedstawieniem przez nich »do wglądu« (...)” odpowiedniego zarządzenia ministra. Na tle tych okoliczności należy w pełni podzielić stanowisko SN.

Na marginesie warto zaznaczyć, że ciekawa i dość skomplikowana sprawa uprawnień biegłych do wypowiedzania się w kwestiach natury prawnej jest na

¹⁶ Zob. w szczególności S. Waltoś: Glosa, NP nr 11 z 1961 r.; A. Kafarski: Glosa, PiP nr 12 z 1962 r.; M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: Psychiatria w procesie karnym, Warszawa 1968, s. 387 i n.

¹⁷ W OSNGP (z. 1/1974, poz. 10) odmiennie oznaczono datę wydania tego wyroku (z dnia 18.IX.1973 r.).

¹⁸ Zob. bliżej M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: *iw.*, s. 375 i n.

ogół prawidłowo ustawiana w orzecznictwie SN,¹⁹ czego nie można powiedzieć o literaturze przedmiotu, w której nie brak bałamutnych poglądów i pomieszania pojęć na tle implikacji znanej zasady *iura novit curia*.

V. W pełni trafny jest pogląd wyrażony w wyroku SN z dnia 19.II.1974 r. III KR 376/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 116), zgodnie z którym:

„W wyjątkowych wypadkach, gdy na tle ujawnionych okoliczności zachowanie się oskarżonego, jego czyn i wyjaśnienia dotyczące tego czynu, a stanowiące w danej sprawie główny dowód, wyraźnie odbiegają od powszechnych reakcji ludzkich na podobne sytuacje, lecz nie są — według opinii biegłych psychiatrów — rezultatem choroby psychicznej, może zajść potrzeba zasięgnięcia opinii biegłego psychologa, jeżeli sąd uznał, że dla dokładnego zrozumienia osobowości oskarżonego, zwłaszcza kwestii sprzeczności lub niesprzeczności jego cech z charakterem zarzucanego czynu, nie wystarcza znajomość psychologii w zakresie dostępnym dla niespecjalistów w tej dziedzinie”.

W konkretnej sprawie potrzeba taka rzeczywiście zachodziła, a opinia biegłego psychologa okazała się ważnym punktem odniesienia dla oceny wyjaśnień złożonych przez oskarżonego. Rzecz jasna, trafny pogląd SN w kwestii powodów powoływania biegłych psychologów w procesie karnym ma ogólniejsze znaczenie.²⁰

VI. Nie mamy również wątpliwości co do trafności zamieszczonego w wyroku SN z dnia 14.XII.1973 r. III KR 309/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 72) stwierdzenia, że „w myśl art. 184 § 1 i 2 k.p.k. sąd lub prokurator mogą orzec o poddaniu oskarżonego badaniu psychiatrycznemu w zakładzie leczniczym tylko wówczas, gdy zażądają tego biegli psychiatrzy”.

W uzasadnieniu SN trafnie podkreśla, że z uprawnienia organu procesowego do kontroli wyników pracy biegłych nie wynika bynajmniej prawo do narzucania biegłym psychiatrom „metod pracy w dziedzinie ich specjalności”.

Naturalnie, „żądanie” biegłych, o którym mowa w przytoczonej tezie, należy traktować wyłącznie jako ich opinię o konieczności przeprowadzenia badań w zakładzie leczniczym. Opinia taka jest wszelako, naszym zdaniem, warunkiem *sine qua non* skierowania oskarżonego na obserwację w zakładzie leczniczym,²¹ gdyż inaczej doszlibyśmy do wniosku, że organ procesowy może skierować oskarżonego na badanie w takim zakładzie (i w ten sposób pozbawić go wolności!) także wtedy, gdy biegli specjaliści żadnej racjonalnej potrzeby w tym względzie nie widzą.

VII. Słuszny jest wreszcie następujący pogląd wyrażony w wyroku SN z dnia 28.XI.1973 r. III KR 272/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 47):

„Orzeczenie o umieszczeniu w szpitalu psychiatrycznym albo w innym odpowiednim zakładzie (art. 100 § 1 k.k.) nie jest uwarunkowane stwierdzeniem przez biegłych psychiatrów *expressis verbis*, że pozostawanie sprawcy na wolności grozi poważnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Wystarczy, aby okoliczność ta wynikała z całokształtu opinii biegłych. Wówczas sąd na podstawie włas-

¹⁹ Zob. np. wyrok SN z dnia 27.II.1971 r. III KR 210/70 (OSNKW nr 9/1971, poz. 133) oraz wyrok IW SN Rw 700/70 (BIW nr 4/1970, poz. 7). Por. też M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, WFP nr 1 z 1973 r., s. 95—96.

²⁰ Zob. S. Cora: „Zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia” w świetle prawa i psychologii, NP nr 7—8 z 1973 r., s. 1026 i n., a zwłaszcza s. 1035—1037.

²¹ Tak m.in. — M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: jw., s. 392—393; W. Daszkiewicz: „Przegląd orzecznictwa”, PiP nr 3—4 z 1970 r., s. 562 i n.; S. Kalinowski: Opinia biegłego w postępowaniu karnym, Warszawa 1972, s. 156.

Odmiennie — M. Szerer: Obserwacja oskarżonego a inicjatywa sądu, PiP nr 11 z 1970 r., s. 783 i n.

nej oceny, ukształtowanej ze współudziałem biegłych, podejmuje decyzję o potrzebie lub jej braku zastosowania środka zabezpieczającego”.²²

d. Zasada bezpośredniości

I. Nie nasuwa najmniejszych wątpliwości wywód, który spotykamy w wyroku SN z dnia 13.II.1974 r. I KR 300/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 118), chociaż pojawiają się tu smutne refleksje w związku z tym, że SN jest zmuszony przypominać rzeczy tak oczywiste. Oto bowiem rozbudowana główna teza powołanego orzeczenia SN:

„Przepis art. 337 § 1 k.p.k. zezwala na odczytanie na rozprawie zeznań świadków złożonych w postępowaniu przygotowawczym lub na innej rozprawie tylko w ściśle określonych w tym przepisie okolicznościach. Odczytanie (ujawnienie za zgodą stron) całości zeznań świadków, którzy stawili się na rozprawę sądową, bez uprzedniego wysłuchania ich zeznań co do okoliczności sprawy narusza zasadę bezpośredniości i nie znajduje podstawy prawnej.

Każdy bowiem świadek powinien zeznać to, co pamięta, a stosownymi pytaniami należy pomóc świadkowi w odtworzeniu szczegółów przez niego zapomnianych, ujawniając zaś odpowiednie fragmenty jego poprzednich zeznań należy wyjaśnić występujące między nimi sprzeczności”.

In concreto: sąd pierwszej instancji bezpodstawnie nie przeprowadził pewnych dowodów, a nadto w sposób nieprawidłowy uznał zeznania niektórych świadków „za ujawnione”. Sąd Najwyższy uznał te uchybienia za dostateczną przyczynę uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Chciałoby się mieć nadzieję, że w praktyce sądów niższych rychło ugruntuje się należyty stosunek do wymagań doniosłej — określającej metodę procesowego poznania — zasady bezpośredniości. Jak wiadomo, SN czyni wiele, aby tak się stało.²⁴

II. Na aprobatę zasługuje także wyrażone w wyroku SN z dnia 19.XI.1973 r. III KR 280/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 54) zapatrywanie:

„Nie ma przeszkód procesowych, aby na równi z protokołami oryginalnymi traktować ich odpisy i odczytywać na rozprawie w trybie art. 337 k.p.k. pod warunkiem, że ich treść jest wierną kopią oryginału, co powinno być urzędowo stwierdzone przez osobę uwierzytelniającą odpis”.

Dla jasności dodajmy, że sąd pierwszej instancji oparł się, ściśle biorąc, na „wyciągach” z protokołów przesłuchań w śledztwie, w dodatku — nie były one we właściwy sposób uwierzytelnione.

7. ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE

I. W uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 13.XII.1973 r. VI KZP 41/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 36; OSNGP z. 3—4/1974, poz. 35) wyrażono następujący — naszym zdaniem trafny — pogląd:

²² Zob. M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: *iw.*, s. 380—381.

²³ Zasady bezpośredniości dotyczy również omówiony poprzednio — w pkt 6 lit. a — wyrok SN III KR 302/73 oraz wyrok SN V KRN 449/73. Ten ostatni zostanie omówiony w związku z kontrolą odwoławczą (pkt 9 lit. d.).

²⁴ Zob. M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 70 i n. oraz omówione tam i powołane orzeczenia.

„Do nieletniego skazanego nieprawomocnie na karę pozbawienia wolności z zastosowaniem art. 9 § 2 k.k. za przestępstwo wymienione w tym przepisie sąd pierwszej instancji stosuje tymczasowe aresztowanie, jeżeli zachodzą przesłanki wskazane w art. 217 § 1 i 3 k.p.k.”

II. Doniosie i w pełni słuszne jest stanowisko zajęte przez SN w wyroku z dnia 13.IV.1973 r. III KR 39/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 7), zgodnie z którym „wszelkie pozbawienie oskarżonego przez organ władzy wolności w związku z toczącym się przeciwko oskarżonemu postępowaniem karnym powinno ulegać zaliczeniu na poczet wymierzonej mu następnie kary w myśl zasad przewidzianych w art. 83 k.k.”

Warto tu przytoczyć istotny fragment uzasadnienia. W konkretnym wypadku SN zaliczył na poczet wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności okres pobytu oskarżonego — na zarządzenie prokuratora — w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych. Uzasadnił to tym, że „stosując przez analogię przepis art. 83 § 1 k.k. w sytuacji przetrzymywania oskarżonego na zarządzenie właściwego organu w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, Sąd Najwyższy uznał, że taka wykładnia zgodna jest (...) z ogólnym kierunkiem rozwiązań przyjętych w art. 83 § 1—3 k.k. z 1969 r., rozwiązań korzystniejszych dla oskarżonego niż przewidziane w dawnym kodeksie”.

Jak z tego wynika, SN dał tutaj wyraz regule, o której nie zawsze się pamięta: że w prawie karnym analogia jest niedopuszczalna tylko i wyłącznie na niekorzyść oskarżonego.

8. FORMA WYROKU. UZASADNIENIE WYROKU

Zawarte w przepisie art. 360 § 2 pkt 1 k.p.k. wymaganie, aby wyrok skazujący zawierał „dokładne ustalenie czynu przypisanego (...) oskarżonemu”, może w praktyce nastęrczyć pewne wątpliwości, podobnie zresztą jak analogiczne wymaganie pod adresem aktu oskarżenia (zob. art. 295 § 1 pkt 2 k.p.k.). Bezsporne jest, że w opisie czynu powinny znaleźć swe odbicie wszystkie tzw. ustawowe znamiona typu przestępstwa. Jest to wszelako tylko punkt wyjścia. Bezsporne bowiem jest także to, że opis czynu powinien nadto zawierać wskazanie dalszych istotnych elementów konkretyzujących bliżej czyn, przy czym co do niektórych okoliczności (takich, jak czas, miejsce, określenie czynności wykonawczej itp.) praktyka wypracowała na ogół właściwe i jednolite szablony. W innych wszelako punktach panuje chwiejność.

I. Na jedną z takich kwestii wskazuje wyrok składu siedmiu sędziów SN z dnia 4.IX.1973 r. V KRN 260/73 (OSNKW nr 2/1974, poz. 24). Biorąc pod uwagę fakt, że forma winy jest sprawą zasadniczą dla określenia odpowiedzialności oskarżonego. trudno nam bez oporów zgodzić się z zawartą w tym wyroku tezą, iż „przepisy art. 360 § 1 pkt 6 oraz art. 360 § 2 pkt 1 k.p.k. nie nakładają na sąd orzekający obowiązek wskazania w opisie przypisanej zbrodni zabójstwa postaci zamiaru”.

Rzecz jasna, sąd nie musi *expressis verbis* stwierdzać, że *in concreto* sprawca działał z zamiarem bezpośrednim bądź wynikowym. Uważamy jednak, że sąd musi tak opisać konkretny przypisany oskarżonemu czyn, aby z tego opisu jednoznacznie wynikało stanowisko sądu w kwestii formy winy (umyślna — nieumyślna zamiar bezpośredni — zamiar ewentualny; lekkomyślność — niedbalstwo).

Dodajmy zresztą, że stanowisko SN nie jest chyba w pełni konsekwentne. Z jednej bowiem strony SN uznał za zasadny zarzut, iż niesłusznie przyjęto

w zaskarżonym wyroku, że sprawca działał z zamiarem ewentualnym. Z drugiej strony wszelako SN przyjął, że nie zachodziła potrzeba dokonania zmiany opisu czynu przypisanego, „gdyż w opisie czynu przypisanego użyto sformułowania: »(...) działając w zamiarze pozbawienia życia (...)«, które to sformułowanie obejmuje obie postacie zamiaru sprawcy działającego z winy umyślnej (...)”.

II. Z przyczyn wyłuszczonej wyżej podzielimy natomiast w całości twierdzenie zawarte w wyroku SN z dnia 17.X.1973 r. III KR 211/73 (OSNKW nr 2/1974, poz. 32; OSNGP z. 2/1974, poz. 28), iż „nie można uznać za dokładne ustalenie czynu przypisanego (art. 360 § 2 pkt 1 k.p.k.) stwierdzenia zaskarżonego wyroku, że oskarżony udzielił innej osobie pomocy do popełnienia przestępstwa, bez opisanego działania, w którym konkretnie pomoc ta się wyraziła”.

III. Ze względu na praktyczną doniosłość wypada tu przytoczyć w całości zawarty w wyroku SN z dnia 29.IX.1973 r. II KR 105/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 47) następujący wywód prawny:

„Uzasadnienie wyroku powinno wskazywać logiczny proces, który doprowadził sąd do wniosku o winie lub niewinności oskarżonego. Sąd więc powinien wskazać w uzasadnieniu, jakie fakty uznaje za ustalone, na czym opiera poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznaje dowodów przeciwnych, a następnie jakie wnioski wyprowadza z dokonanych ustaleń.

Treść uzasadnienia musi ustalać *a posteriori* ten proces myślowy, który przebiegał w czasie narady, poprzedzającej wydanie wyroku.

Sporządzenie uzasadnienia wyroku we wskazany sposób ma istotne znaczenie dla czynności procesowych stron, gdyż odwołujący się ma w takim wypadku możliwość zwalczania twierdzeń sądu zawartych w uzasadnieniu wyroku, aby przekonać sąd rewizyjny, że znajdujące się w części dyspozytywnej wyroku rozstrzygnięcie jest wadliwe, skoro wypływa z wadliwych lub mylnych przesłanek. Przytaczając argumenty przeciw uzasadnieniu, składający rewizję tym samym zwalczą samo rozstrzygnięcie jako wynik rozumowania zawartego w uzasadnieniu.

Prawidłowość uzasadnienia wyroku warunkuje nie tylko możliwość prawidłowego sformułowania zarzutów rewizji, ale również możliwość prawidłowej kontroli rewizyjnej, co jest jeszcze ważniejsze.”

Mamy tu chyba ciekawą próbę połączenia dwóch odmiennych koncepcji dotyczących funkcji uzasadnienia wyroku (orzeczenia), których sprecyzowanie nastąpiło w literaturze prawniczej ostatnich lat. Pierwsza — najsilniej podkreślana przez S. Słowińskiego — to koncepcja uzasadnienia jako „sprawozdania” z przebiegu procesu myślowego, który w konkretnym wypadku faktycznie doprowadził do określonego rozstrzygnięcia²⁵. Druga — akcentująca co innego — to koncepcja uzasadnienia w sensie logicznym, oznaczająca dobranie do wydanego rozstrzygnięcia takich argumentów, z których daje się ono racjonalnie wywieść i które nadają mu właściwy sens społeczny i prawny²⁶.

Byłoby, oczywiście, najlepiej, aby się obydwie te ujęcia w pełni w praktyce zbiegały. I tak chyba jest na ogół, gdyż sąd wyrokujący dąży niewątpliwie do takiego rozstrzygnięcia, które będzie się opierać na racjonalnych przesłankach. Nie jest jednak wyłączone rozminięcie się tych ujęć i właśnie z tych względów trzeba się zdecydować na wybór jednej z tych koncepcji. Zagadnienie jest dość złożone i wymagałoby obszernej analizy. Musimy się zatem ograniczyć do pod-

²⁵ S. Słowiński: Polski proces karny — Zasady ogólne, Warszawa 1948, s. 509 i n.

²⁶ Zob. M. Cieślak: Głosa, NP nr 4—5 z 1963 r., s. 600 i n.

kreślenia, że naszym zdaniem prawidłowa i zgodna z racjonalnym modelem sądowego stosowania prawa jest koncepcja uzasadnienia w sensie logicznym²⁷.

Zauważmy jeszcze na marginesie, że generalnie trafne akcentowanie znaczenia uzasadnienia wyroku pod kątem warunków przeprowadzenia prawidłowej kontroli prowadzi niekiedy do pewnych powikłań²⁸.

9. KONTROLA ODWOŁAWCZA

a. Warunki formalne środka odwoławczego

I. Nie budzi żadnych wątpliwości trafnie uzasadniony w ramach relacji między art. 126 i 371 § 2 k.p.k. pogląd zawarty w uchwale SN z dnia 15.XI.1973 r. VI KZP 36/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 2; OSNGP z. 2/1974, poz. 27), zgodnie z którym:

„W razie złożenia wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku wyłączenie przez oskarżonego sąd zobowiązany jest do doręczenia wyroku z uzasadnieniem również obrońcy oskarżonego pozbawionego wolności”²⁹.

II. W uchwale SN z dnia 19.XII.1973 r. VI KZP 44/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 59; OSNGP z. 3—4/1974, poz. 48) spotykamy tezę:

„1. W razie stwierdzenia, że wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku został złożony po terminie określonym w art. 370 § 1 k.p.k., jak również w wypadku uznania niezasadności przywrócenia terminu do złożenia takiego wniosku sąd rewizyjny na podstawie art. 379 k.p.k. pozostawia rewizję bez rozpoznania — jako niedopuszczalną z mocy ustawy.

2. Zaniedbanie pracownika sekretariatu, które spowodowało niedotrzymanie terminu zawitego przez prokuratora, nie uzasadnia przywrócenia tego terminu na podstawie art. 111 § 1 k.p.k., chyba że zostanie wykazane, iż nieprawidłowość działania tego pracownika w konkretnej sprawie i sytuacji była niezależna od prokuratora”.

W zapatrywaniu tym pewne zastrzeżenia może nasuwać jedynie sformułowanie końcowe. W naszym bowiem przekonaniu prokurator odpowiada za właściwą organizację pracy w sekretariacie podległej mu prokuratury, a w konsekwencji — także za ewentualne zaniedbania personelu prokuratury. Na zewnątrz działa tylko prokurator i obojętne jest z tego punktu widzenia, kto w prokuraturze dane czynności przygotowawcze i techniczne wykonuje. Nie inaczej przecież rzecz się przedstawia w odniesieniu do adwokata i kancelarii zespołu adwokackiego.

III. Wypada nam zaakceptować postanowienie SN z dnia 9.II.1974 r. II KZ 37/74 (OSNKW nr 6/1974, poz. 121), w którym czytamy:

„Żądanie zmiany wyroku w części zwalniającej oskarżonego od obowiązku poniesienia kosztów sądowych, w tym opłat na rzecz zespołu adwokackiego, nie jest żądaniem zgłoszonym na korzyść oskarżonego, lecz na jego niekorzyść, a do wniesienia środka odwoławczego postulującego taką zmianę obrońca oskarżonego nie jest uprawniony”.

²⁷ Bliżej — J. Wróblewski: Stosowanie prawa (model teoretyczny), PiP nr 3 z 1967 r., s. 387; tenże: Sądowe stosowanie prawa, Warszawa 1972, s. 23—26, 104 i n.

²⁸ Mianowicie w wypadkach, gdy przedmiotem kontroli są wyroki, które nie były w ogóle uzasadniane na piśmie. Zob. w tej kwestii Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 240—242.

²⁹ Zob. uwagi zawarte w pkt 1 niniejszego opracowania.

In concreto chodziło o zagadnienie dopuszczalności zażalenia obrońcy w kwestii, o której mówi przytoczona teza³⁰.

Na tym tle należy podkreślić, że obrońca upominający się — słusznie czy niesłusznie — o zasądzenie od oskarżonego opłat na rzecz zespołu adwokackiego występuje w innej roli procesowej niż procesowy przedstawiciel interesów oskarżonego^{30a}. Fakt, że rolę tę łączy w jednej osobie z przedstawicielstwem interesów oskarżonego, stoi na przeszkodzie jej realizacji w procesie — w drodze czynności niewątpliwie niekorzystnych dla oskarżonego. Obrońca może przeciw przedsiębrać czynności procesowe tylko i wyłącznie na korzyść oskarżonego (art. 77 § 1 k.p.k.). Powstaje zatem paradoksalna sytuacja polegająca na tym, że obrońca dla dochodzenia — założmy słusznych — pretensji do oskarżonego w zakresie kosztów jest właściwie skazany na określoną drogę (skoro w interesującej nas sytuacji zażalenie mógłby skutecznie złożyć prokurator, to pozostaje ewentualność zwrócenia się do prokuratora). Wydaje się nam jednak, że takie ustawienie sprawy i uprawnienie obrońcy do działania tylko i wyłącznie na korzyść oskarżonego jest w obowiązujących przepisach prawidłowe: jednoznaczna pozycja obrońcy jako rzecznika procesowych interesów oskarżonego wymaga pryncypialności, wobec czego trzeba się liczyć z określonymi niedogodnościami.

b. Granice środka odwoławczego i kontroli odwoławczej

I. Trafną próbę częściowej konkretyzacji pojęcia granic środka odwoławczego znajdujemy w wyroku SN z dnia 10.VII.1973 r. V KRN 173/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 19). Sąd Najwyższy bowiem podkreśla tu wyraźnie:

„Granice postępowania odwoławczego określone są treścią środka odwoławczego. Sąd odwoławczy jako sąd głównie kontrolujący, sprawdzający przede wszystkim prawidłowość orzekania sądu pierwszej instancji, obowiązany jest rozważyć wszystkie istotne zarzuty oraz wnioski wskazane w środku odwoławczym i może wydać orzeczenie o utrzymaniu zaskarżonego orzeczenia sądu pierwszej instancji w mocy tylko wtedy, gdy uznaje za niesłuszne owe zarzuty oraz wnioski, przy czym powinien przedstawić swój tok rozumowania (art. 406 § 2 k.p.k.)”.

W dyskusjach na temat pojęcia granic środka odwoławczego bierze się zazwyczaj pod uwagę tylko jeden aspekt zagadnienia, a mianowicie kwestię „skrepowania” (związania w sensie negatywnym) sądu odwoławczego tymi granicami.

³⁰ Warto przypomnieć wyrok SN III KR 54/71, w którym podkreślono, że sąd odwoławczy nie może uwzględnić zawartego w rewizji wniesionej na korzyść oskarżonego żądania zasądzenia opłaty za obronę z urzędu. Zob. bliżej glosy od tego wyroku: aprobującą — A. Murzynowski (PiP nr 11 z 1972 r., s. 177 i n.) i krytyczną — Z. Czeszejki (OSP/KA z. 5 z 1972 r., s. 226—227. Por. też M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, WPP nr 2 z 1972 r., s. 268—269.

^{30a} Dostrzega to J. Waszczyński w krytycznej glosie do tego postanowienia (PiP nr 12 z 1974 r., s. 179—181). Píše on m.in., że „(...) adwokat składający zażalenie na zwolnienie oskarżonego od opłat na rzecz zespołu adwokackiego nie występuje jako obrońca oskarżonego, lecz działa (...) jako kontrahent umowy wiążącej go z oskarżonym, która to umowa — zdaniem obrońcy — zinterpretowana została przez sąd I instancji wadliwie, niezgodnie z obowiązującymi przepisami” (s. 180). Zdaniem glosatora adwokat występuje wówczas w charakterze strony w postępowaniu dotyczącym roszczeń majątkowych związanych z umową pomiędzy zespołem adwokackim a oskarżonym. Szkopuł wszelako w tym, że w przeciwieństwie do innych sytuacji, na które powołuje się J. Waszczyński (interwencja uboczna, postępowanie o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie), przepisy ustawy karnoprosesowej nie stwarzają podstaw do podejmowania przez adwokata czynności innych niż te, które łączą się integralnie z „przedstawicielstwem obrończym”.

Inaczej mówiąc, uwzględnia się przede wszystkim sprawę niedopuszczalności wyjęcia przez sąd odwoławczy poza określone treścią skargi „granice” środka odwoławczego. Jest to ujęcie jednostronne. Rzecz w tym, że zgodnie z art. 382 k.p.k. sąd odwoławczy jest obowiązany rozpoznać sprawę w granicach wyznaczonych przez treść środka odwoławczego. Praktycznie zatem rzecz biorąc, najważniejszy jest tu drugi aspekt związania sądu odwoławczego granicami środka odwoławczego, a mianowicie związanie w kierunku pozytywnym. Chodzi po prostu o to, że sąd odwoławczy jest zobowiązany do rzetelnego rozpatrzenia wniesionego środka odwoławczego, a więc że przede wszystkim musi sprawdzić prawidłowość zaskarżonego orzeczenia „w granicach” skonkretyzowanych przez treść rozpoznawanego środka (*arg. ex art. 382 w związku z arg. a contrario ex art. 385 k.p.k.*; subsydiarnie — *arg. ex art. 403 § 1 i 406 § 2 k.p.k.*).

Sąd Najwyższy — konsekwentnie upatrujący, jak wiadomo, w zarzutach odwoławczych jeden z czynników „konkretyzujących” pojęcie granic środka odwoławczego⁸¹ — jak najbardziej słusznie akcentuje tak dobitnie właśnie to pozytywne związanie sądu odwoławczego treścią skargi, a tym samym również sformułowanymi w niej zarzutami⁸².

II. W przepisie art. 404 k.p.k. mowa jest nie o „zmianie”, lecz o „poprawieniu” kwalifikacji prawnej czynu. Ponieważ chodzi tu o przepis bezspornie wyjątkowy w stosunku do zasad określonych w art. 382 i 383 § 1 k.p.k., przeto jego stosowanie należy ograniczyć do tych wypadków, w których w grę wchodzi ściśle rozumiana tzw. zwykła zmiana kwalifikacji prawnej⁸³. Podkreśla to wyraźnie SN w całkowicie trafnej i precyzyjnie ujętej⁸⁴ tezie wyroku z dnia 23.X.1973 r. V KRN 396/73 (OSNKW nr 3/1974, poz. 55). W wyroku tym czytamy mianowicie, co następuje:

„Poprawienie kwalifikacji prawnej czynu na podstawie art. 404 k.p.k. stosuje się wówczas, gdy sąd odwoławczy czyn przypisany oskarżonemu w wyroku sądu pierwszej instancji podciąga pod inny przepis ustawy, nie zmieniając jednak ustaleń faktycznych poprawionego wyroku”.

Sąd Najwyższy uznał za wadliwe następujące „zastosowanie” przepisu art. 404 k.p.k.: najpierw odmienne ukształtowanie obrazu czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji, a dopiero potem przyjęcie odmiennej oceny prawnej, adekwatnej do nowych ustaleń faktycznych. Krótko mówiąc, sąd odwoławczy przeprowadził operację, którą nazywamy tzw. konsekwentną zmianą kwalifikacji prawnej. Zdaniem SN przepis art. 404 k.p.k. nie stwarza podstaw dla tego rodzaju korektur zaskarżonego orzeczenia⁸⁵.

I jeszcze jedno. W sprawie nie było środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego, a mimo to sąd odwoławczy zmienił — w sposób wyżej opisany — kwalifikację prawną w kierunku dla oskarżonego niekorzystnym. Warto więc wyraźnie podkreślić fakt, że według SN uchybienie procesowe polegało tu tylko i wyłącznie na tym, że powołanie się na art. 404 k.p.k. miało uzasadniać w istocie zmianę ustaleń faktycznych przyjętych w wyroku sądu pierwszej instancji. Nie ma więc

⁸¹ Zob. bliżej Z. Doda: Głosa, OSPIKA z. 11 z 1974 r., s. 496.

⁸² Bliższą analizę wyroku SN V KRN 173/73 zawiera głosa Z. Dody (OSPIKA z. 2 z 1975 r.).

⁸³ Zob. M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 87—88.

⁸⁴ Nieprecyzyjne sformułowanie „tezy” wyroku IW SN Rw 126/73 doprowadziło do różnych nieporozumień w kwestii przyjmowanej przez SN interpretacji art. 404 k.p.k. Zob. uwagi na tle głos powołanych w cytowanym wyżej „Przeglądzie orzecznictwa” (s. 88—89).

⁸⁵ Zob. też S. Kalinowski: Polski proces karny, Warszawa 1971, s. 488 i n.

żadnych podstaw, żeby omawiany wyrok SN uważać za odstępstwo od wykładni, zgodnie z którą art. 404 k.p.k. — jako wyjątek od zasad określonych w art. 382 i 383 § 1 k.p.k. — zezwala między innymi na przełamanie kierunku zaskarżenia. Oczywiście — wyłącznie w zakresie tzw. zwykłej zmiany kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu³⁶.

III. Nie jest rzeczą prostą odpowiedzieć na pytanie, jakie są konsekwencje zaskarżenia podmiotowej części orzeczenia wydanego w sprawie złożonej pod względem podmiotowym. Chodzi nie tylko o to, czy zaskarżenie części takiego orzeczenia powstrzymuje uprawomocnienie się tylko i wyłącznie zaskarżonej części, czy także pozostałych — nie zaskarżonych — części tego orzeczenia. Wątpliwości wiążą się również z tym, czy sąd odwoławczy może skorygować nie zaskarżone podmiotowe części tylko i wyłącznie wtedy, gdy spełnione są przesłanki określone w art. 384 k.p.k., czy też może to uczynić również w innych sytuacjach procesowych. Jak wiadomo, w doktrynie mówi się nie tylko o tzw. „przedmiotowych”, lecz również o tzw. „podmiotowych” granicach zaskarżenia (środka odwoławczego). Może się zatem nasuwać sugestia, że ilekroć ustawa karno-procesowa przewiduje orzekanie „niezależnie od granic środka odwoławczego” (art. 388, 389 i 404 k.p.k.), tylekroć zezwala tym samym — *lege non distinguente* — na orzekanie bez względu na owe granice „podmiotowe”³⁷.

W kontekście tych kwestii na szczególną uwagę zasługują stwierdzenia zawarte w wyroku SN z dnia 27.VI.1973 r. II KR 131/73 (OSNGP z. 1/1974, poz. 12). Opublikowany urywek wyroku należy tu przytoczyć *in extenso*:

„Uchylenie orzeczenia przez sąd odwoławczy na podstawie art. 388 k.p.k. może nastąpić — stosownie do treści tego i dalszych przepisów rozdziału 39 k.p.k. — tylko wówczas, gdy orzeczenie to w następstwie zaskarżenia go przez którąkolwiek ze stron nie jest prawomocne. Jeżeli orzeczenie dotyczy kilku osób i w stosunku do jednego z nich zostało zaskarżone, a w stosunku do innych jest prawomocne, uchylenie może obejmować tylko nieprawomocną część orzeczenia.

Stanowiska, że sąd wojewódzki — jako rewizyjny — uchylając zaskarżony wyrok sądu powiatowego również w stosunku do T.O., który wyroku nie zaskarżył, wznowił z urzędu postępowanie w oparciu o przepisy art. 474 § 2 i art. 476 § 1 k.p.k., nie można podzielić z następujących powodów:

Dla wznowienia postępowania przewidziany jest w k.p.k. szczególny tryb (art. 478 i nast. k.p.k.), którego sąd wojewódzki — jako rewizyjny — nie zachował, wobec czego brak jest podstawy do przyjęcia, że uchylając wyrok sądu powiatowego co do T.O. uczynił to w tym właśnie trybie”.

Na podstawie przytoczonego urywka niepodobna się dokładnie zorientować w okolicznościach konkretnej sytuacji procesowej, co właściwie uniemożliwia ocenę konkretnego rozstrzygnięcia^{37a}. Natomiast można i należy odnotować następujące kwestie.

³⁶ Zob. w tym kontekście postanowienie SN z dnia 19.XII.1973 r. VI KZP 48/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 49, s. 15 i n.).

³⁷ Dodajmy dla ścisłości, że uchylenie — mimo braku warunków określonych w art. 384 k.p.k. — prawomocnych podmiotowych części orzeczenia na podstawie art. 388 bądź art. 389 k.p.k. nie naruszałoby gwarancji procesowych oskarżonego. Ponieważ takie części nie były w ogóle zaskarżone (ani na korzyść, ani — co tu jest szczególnie istotne — na niekorzyść oskarżonego), przeto po ich uchyleniu i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania nie byłoby warunków do orzekania na niekorzyść oskarżonych, wobec których poprzednie orzeczenie nie było zaskarżone na niekorzyść (*arg. ex art. 408 k.p.k.*).

^{37a} Zob. A. Kaftal: Glosa, NP nr 10 z 1974 r., s. 1414 i n.

Po pierwsze, SN zajmuje trafne stanowisko w sprawie prawomocności podmiotowych części orzeczenia wydanego w procesie złożonym pod względem podmiotowym. W pełni uzasadnione jest zapatrywanie, zgodnie z którym zaskarżenie wyroku dotyczącego kilku oskarżonych powstrzymuje uprawomocnienie się orzeczenia wobec tych — i tylko wobec tych — oskarżonych, wobec których wniesiono *in concreto* środki odwoławcze; w stosunku do pozostałych orzeczenie staje się prawomocne z momentem upływu terminu do zaskarżenia dotyczących ich części³⁸.

Po drugie, SN twierdzi, że art. 388 k.p.k. nie stwarza możliwości uchylenia prawomocnej podmiotowej części orzeczenia. Owszem, wszelako z tym dopowiedzeniem, że nie stwarza takiej możliwości sam przez się. Jest bowiem niewątpliwe, że może on stanowić podstawę uchylenia prawomocnej części podmiotowej wtedy, gdy w grę wchodzi stosowanie przepisu art. 384 k.p.k. W takiej sytuacji procesowej „istnienie względów, które przemawiają za uchyleniem” na rzecz tych, którzy nie wnieśli środka odwoławczego (art. 384 *in fine*), może polegać między innymi na istnieniu jednej z przyczyn odwoławczych określonych w art. 388 k.p.k. I to niezależnie od tego, czy właśnie te przyczyny czy jakieś inne uchybienia uzasadniają *in concreto* uchylenie orzeczenia „na rzecz współoskarżonego, którego środek odwoławczy dotyczy”³⁹. Kontekst zdaje się wskazywać na to, że zdaniem SN skorygowanie prawomocnej podmiotowej części orzeczenia jest możliwe tylko i wyłącznie w związku ze stosowaniem przepisu art. 384 k.p.k. Takie stanowisko zasługuje naszym zdaniem na aprobatę. Jeżeli bowiem nie zachodzą przesłanki określone w art. 384 k.p.k., to prawomocna podmiotowa część orzeczenia nie może być ani uchylona, ani zmieniona na podstawie przepisów przewidujących orzekanie „niezależnie od granic środka odwoławczego”⁴⁰. Inna rzecz, że zagadnienie konsekwencji naruszenia przepisu art. 384 k.p.k. jest wysoce złożone i prowadzi do różnorodnych komplikacji w zakresie przyczyn uchylenia (zmieniania) prawomocnych orzeczeń w trybie rewizji nadzwyczajnej⁴¹.

Po trzecie, trafne jest, jak się zdaje, stanowisko SN w kwestii niedopuszczalności „połączenia” w jednym postępowaniu trybu kontroli odwoławczej z trybem wznowienia postępowania z urzędu. Biorąc pod uwagę swoistości obu trybów (zob. zwłaszcza art. 478 i 481 k.p.k.), należy się zgodzić z tezą, że sąd rewizyjny

³⁸ Zob. bliżej M. Cieślak: Polska procedura karna (...), jw., s. 361 i n. oraz Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 107 i n.

Na marginesie: SN jednoznacznie łączy kwestię kryterium prawomocności podmiotowych części orzeczenia ze sprawą ich niezaskarżenia. Nie przeszkadza to glosatorowi utrzymywać, że jakoby (...) „Sąd Najwyższy nie wyjaśnił, kiedy uznaje, że orzeczenie w stosunku do innych współoskarżonych staje się prawomocne” (A. Kaftal: jw. w przyp. 37a, s. 1415). Nie wymaga to chyba komentarzy, jeśli się zważy, że właśnie A. Kaftal od dawna uporczywie lansuje koncepcję „nieodwołalności” w świetle której nie zaskarżona podmiotowa część orzeczenia jest rzekomo dopóty nieprawomocna, dopóki istnieje możliwość jej skorygowania w toku kontroli wywołanej zaskarżeniem innej podmiotowej części danego orzeczenia.

³⁹ Przepis art. 384 k.p.k. nie zawiera wymagania istnienia „tych samych względów”, o których była mowa w art. 386 d.k.p.k.

⁴⁰ Krótko: orzekanie „niezależnie od granic środka odwoławczego” to przecież orzekanie w związku z wniesionym przeciwko danemu orzeczeniu środkiem odwoławczym, czyli — inaczej mówiąc — to po prostu orzekanie co do zaskarżonego orzeczenia. Tymczasem tu interesuje nas kwestia korygowania orzeczeń, które wobec tego czy innego oskarżonego nie zostały w ogóle zaskarżone. Z tego zaś punktu widzenia tylko i wyłącznie przepis art. 384 k.p.k. zawiera wyraźne upoważnienie do korygowania orzeczenia w ogóle — w stosunku do danego oskarżonego — nie zaskarżonego.

⁴¹ Zob. bliżej Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 238 i n. oraz powołane tam prace.

nie może wystąpić w „podwójnej roli” (tj. jako sąd odwoławczy i zarazem jako sąd orzekający w kwestii wznowienia postępowania)^{41a}. Całe to zagadnienie wymagałoby jednak szerszej analizy.

c. Przyczyny odwoławcze

Nie budzi zasadniczo wątpliwości wyjaśnienie sformułowane w wyroku SN z dnia 14.XI.1973 r. III KR 254/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 51):

„Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 387 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji rewizyjnej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 50 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego”⁴².

d. Zasada bezpośredniości w postępowaniu odwoławczym

W wyroku SN z dnia 18.XII.1973 r. V KRN 449/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 99; OSNGP z. 3—4/1974, poz. 50) spotykamy obszerny wywód prawny, który zasługuje na zacytowanie *in extenso*:

„Przyznane sądowi odwoławczemu prawo do odmiennego orzeczenia co do istoty sprawy nie oznacza przekreślenia obowiązującej w polskim procesie zasady bezpośredniości. A zatem odmienna ocena przeprowadzonych przez sąd pierwszej instancji dowodów w postępowaniu odwoławczym, jeżeli przewód sądowy nie został w tym postępowaniu uzupełniony, uzasadniona będzie i dopuszczalna tylko wtedy, gdy zebrane dowody mają jednoznaczną wymowę, a ocena ich przez sąd pierwszej instancji jest oczywiście błędna.

Same wątpliwości co do prawidłowości dokonanej oceny, skoro nie wykroczyła ona poza granice zakreślone przepisem art. 4 § 1 k.p.k., nie upoważniają jeszcze sądu drugiej instancji do zajęcia odmiennego stanowiska i wyciągania niekorzystnych dla oskarżonego wniosków, mogą jedynie uzasadniać potrzebę uzupełnienia przewodu sądowego (art. 402 § 2 k.p.k.) przez przeprowadzenie nowych dowodów lub ponowienie już przeprowadzonych dowodów, ocena których dokonana przez sąd pierwszej instancji nasuwa zastrzeżenia.

W każdym razie odmiennie orzeczenie co do istoty sprawy zobowiązuje sąd drugiej instancji do przeprowadzenia szczegółowej analizy materiału dowodowego i wykazania, na czym polegał błąd sądu pierwszej instancji”.

Na uznanie zasługuje niewątpliwie słuszna tendencja SN do przeciwdziałania skłonnościom praktyki sądów wojewódzkich, które wykorzystując w tym zakresie niedoskonałość obecnego unormowania zbyt liberalnie — żeby nie powiedzieć: oportunistycznie — traktują wymagania zasady bezpośredniości w postępowaniu odwoławczym⁴³. Bliższe wyjaśnienie tego dość złożonego zagadnienia wymagałoby

^{41a} Zob. jednak wywody A. Kaftala: Glosa, NP nr 10 z 1974 r., s. 1416 i n.

⁴² Szkopuł jedynie z kryteriami owej „wyraźnej różnicy”, zwłaszcza jeśli się uwzględni obecną praktykę sądów odwoławczych. Zob. M. Cieślak: Glosa, OSPiKA z. 9 z 1974 r., s. 374—375.

⁴³ Zob. przykładowo uchybienia wytknięte sądom odwoławczym w wyrokach SN: V KRN 196/70 (OSNKW poz. 165/1970) oraz V KRN 610/71 (OSNGP z. 8/1972, poz. 135).

osobnego opracowania. Tu ograniczymy się jedynie do podkreślenia, że w naszym przekonaniu całkiem odmienna ocena przez sąd odwoławczy dowodów przeprowadzonych w pierwszej instancji — zwłaszcza gdyby chodziło o zmianę orzeczenia na niekorzyść oskarżonego — dokonana bez uzupełnienia przewodu sądowego jest w ogóle niedopuszczalna, jako sprzeczna z samą istotą zasady bezpośredniości.

c. Zażalenie

I. W postanowieniu SN z dnia 22.XI.1973 r. VI KZP 38/73 (OSNKW nr 2/1974, poz. 35; OSNGP z. 2/1974, poz. 32) czytamy:

„Na postanowienie odmawiające zwolnienia sprawcy czynu zabronionego z zakładu leczniczego przysługuje na podstawie art. 409 k.p.k. w związku z art. 1 § 2 k.k.w. zażalenie również umieszczonemu w zakładzie leczniczym, jako na orzeczenie co do środka zabezpieczającego. Ze względu jednak na to, że postępowanie poza tym toczy się według przepisów kodeksu karnego wykonawczego, zażalenie na takie postanowienie rozpoznaje w składzie określonym w art. 25 § 1 k.k.w. sąd, który je wydał”.

Przytoczony pogląd jest, naszym zdaniem, trafny i dostatecznie uzasadniony. Nie można się bowiem zgodzić z twierdzeniem, że „postanowienie co do środka zabezpieczającego” w rozumieniu art. 409 k.p.k. to jakoby tylko i wyłącznie postanowienie „o zastosowaniu tego środka”⁴⁴. Przeciwnie takiej zwięzłej wykładni przemawiają nie tylko względy gwarancyjne, nie pozbawione zresztą istotnego znaczenia w kontekście decyzji dotyczącej pozbawienia obywatela wolności. Zwróćmy tu krótko uwagę na fakt, że tam, gdzie ustawa ogranicza kontrolę do decyzji „o zastosowaniu” pewnego środka, mówi o tym wyraźnie i jednoznacznie (por. art. 212 § 2 k.p.k.). Nie ma więc żadnych powodów, żeby zakresem przepisu art. 409 k.p.k. nie obejmować również postanowień wydanych w trybie art. 197 § 3 k.k.w., a odmawiających zwolnienia z zakładu leczniczego⁴⁵.

II. Postanowieniem z dnia 19.XII.1973 r. VI KZP 45/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 45) SN odmówił udzielenia odpowiedzi na zawarte w przedstawionym na podstawie art. 390 § 1 k.p.k. zagadnieniu pytanie: „Czy prokuratorowi przysługuje zażalenie na postanowienie sądu, którym uchylono postanowienie tego prokuratora wydane w przedmiocie warunkowego umorzenia postępowania karnego i przekazano sprawę do ponownego rozpoznania z przyczyny wymienionej w art. 389 k.p.k., jeżeli środek odwoławczy od postanowienia o warunkowym umorzeniu postępowania został wniesiony tylko przez pokrzywdzonego?”

Wszelako w uzasadnieniu tego postanowienia SN trafnie wskazuje na to, że sąd rozpoznający zażalenie wniesione na podstawie art. 289 k.p.k. jest sądem odwoławczym. W konsekwencji — stosownie do implikacji art. 375 k.p.k. — SN wyjaśnia, że ograniczenie sformułowane *expressis verbis* w zdaniu drugim art. 289 k.p.k. dotyczy również prokuratora.

Wprawdzie uważamy, że ze względu na jednoznaczną wymowę sformułowań art. 289 k.p.k. przepis art. 389 k.p.k. nie zezwala na uchylenie prokuratorowskiej decyzji w zakresie przekraczającym „ustalenie warunków umorzenia wymienionych w art. 28 oraz 29 § 1 kodeksu karnego”⁴⁶, jednakże nie widzimy jakichś

⁴⁴ Tak S. Paweła: Kodeks karny wykonawczy — Komentarz, Warszawa 1972, s. 453.

⁴⁵ Por. też W. Ochman: Zażalenie na postanowienie co do uchylenia środka zabezpieczającego, NP nr 2 z 1972 r., s. 291 i n. (a zwłaszcza s. 295).

⁴⁶ Zob. M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, WPP nr 3 z 1973 r., s. 401.

istotniejszych negatywnych konsekwencji niedopuszczalności zaskarżenia przez prokuratora decyzji sądu opartych na odmiennym założeniu. Orzeczenie o uchyleniu nie zamyka tu drogi do wydania wyroku i nie kończy postępowania. Sprawa wraca z powrotem do prokuratora i może on — jeżeli uważa to za uzasadnione — ponownie wydać postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania.

10. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA

I. Na szczególną uwagę zasługuje wyrok z dnia 19.I.1974 r. III KO 22/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 120), w którym SN sformułował następujący trafny pogląd:

„Przez nowe dowody w rozumieniu przepisu art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. rozumieć należy nie tylko nie znane przedtem sądowi źródło dowodu (np. świadek, biegły), lecz również nie znany sądowi środek dowodowy (np. zeznanie świadka)”⁴⁷.

Zauważmy, że *in concreto* SN uznał za „nowy dowód” w tym rozumieniu zeznanie pokrzywdzonej (byłej żony skazanego), która poprzednio skorzystała z prawa odmowy zeznań.

II. Nie możemy natomiast aprobować poglądu wyrażonego w postanowieniu SN z dnia 11.X.1973 r. V KO 21/73 (OSNGP z. 1/1974, poz. 13), w myśl którego „prokurator tylko wówczas byłby uprawniony do wystąpienia z wnioskiem o wznowienie postępowania, gdyby brał udział w procesie w charakterze strony”. Konkretniej mówiąc, SN uznał, że prokurator nie może złożyć wniosku o wznowienie postępowania prywatnoskargowego, w którym nie skorzystał z możliwości przewidzianej w art. 50 § 1 k.p.k. Zasadniczy argument SN sprowadza się do twierdzenia, że „przepis art. 476 § 1 k.p.k., wymieniając osoby uprawnione do złożenia wniosku o wznowienie postępowania, nie zawiera już określenia »prokurator« — jak to było w (...) art. 464 § 1 k.p.k. z 1928 r. — lecz uprawnienia takie przyznaje wyraźnie »stronom«”.

In concreto chodziło o zagadnienie legitymacji prokuratora do złożenia wniosku o wznowienie postępowania prywatnoskargowego „na korzyść” oskarżonego. W tym kontekście należy oceniać następujące zapatrywanie SN: „Wprawdzie można by uznać, że sam fakt złożenia wniosku o wznowienie postępowania w sprawie prywatnoskargowej jest równoznaczny z wyrażeniem przez prokuratora woli wstąpienia do procesu w oparciu o przepis art. 50 § 1 k.p.k. ze względu na interes społeczny, jednakże ingerencja prokuratora w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z 26.VI.1970 r. (OSNKW 1970, z. 9, poz. 99) — dopuszczalna jest wyłącznie po stronie oskarżenia”.

Ze zrozumiałych względów trudno tu o bliższą krytykę poglądu, którego nie możemy podzielić z następujących powodów. Po pierwsze, nie widzimy żadnego uzasadnienia dla ograniczania zakresu art. 50 § 1 k.p.k. jedynie do ingerencji „po stronie oskarżenia”⁴⁸. Po drugie, sformułowanie przepisu art. 476 § 1 k.p.k. nie stoi, naszym zdaniem, na przeszkodzie takiej wykładni, w świetle której prokuratora należy uznać za uprawnionego do złożenia wniosku w interesującej tu sytuacji. Sedno sprawy tkwi we właściwej interpretacji przepisu art. 50 § 1 k.p.k.

⁴⁷ Zob. nasze uwagi: WPP nr 1 z 1973 r., s. 106—107.

⁴⁸ Zob. też S. Waltoś: Głosa, PiP nr 7 z 1971 r., s. 191 i n. Odmiennie — A. K a f a r k i: Przegląd orzecznictwa, NP nr 12 z 1972 r., s. 1842.

Nie ma powodów, aby stosowanie tego przepisu wiązać jedynie z tymi etapami postępowania, które poprzedzają wydanie (uprawomocnienie się) orzeczenia kończącego dane postępowanie⁴⁹. Z tych wszystkich względów — że pominiemy w tym miejscu istotne argumenty związane z zadaniami postępowania karnego i rolą prokuratora w procesie — należy naszym zdaniem przyjąć, że złożenie wniosku o wznowienie postępowania w sprawie prywatnoskargowej — i to zarówno na rzecz oskarżyciela, jak i na rzecz oskarżonego (!) — jest jedną z możliwych *de lege lata* form „przyłączenia się do postępowania już wszczętego” w rozumieniu art. 50 § 1 k.p.k.

11. ODSZKODOWANIE ZA NIESŁUSZNE UKARANIE LUB ARESZTOWANIE

I. W postanowieniu składu siedmiu sędziów SN z dnia 20.XI.1973 r. V KRN 292/73 (OSNGP z. 3—4/1974, poz. 52) czytamy, co następuje:

„Uchylenie orzeczenia o karze dodatkowej nie stanowi »skazania na podstawie łagodniejszego przepisu« w rozumieniu art. 487 § 1 k.p.k., w którym chodzi o łagodniejszy przepis, na podstawie którego następuje wymierzenie kary zasadniczej — o przepis nadający kwalifikację prawną czynowi i zawierający łagodniejsze zagrożenie karą oraz o inne przepisy, które na ukształtowanie tej kary zasadniczej mogą wpłynąć (np. następne skazanie z zastosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary)”.

Na szczególne podkreślenie zasługuje trafne wiązanie z wykładnią pojęcia „skazanie na podstawie łagodniejszego przepisu” także sprawy tych przepisów części ogólnej k.k., które mogły *in concreto* uzasadnić nadzwyczajne złagodzenie kary. To słusne ujęcie zasługuje na aprobatę nie tylko w kontekście ustalenia zakresu podstaw odszkodowania za niesłusne ukaranie. Stanowi ono naszym zdaniem wartościowy punkt widzenia także w odniesieniu do wykładni przepisu art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. Jeżeli bowiem „skazaniem na podstawie łagodniejszego przepisu” jest także skazanie z uwzględnieniem przepisu, który uzasadnił w konkretnym wypadku nadzwyczajne złagodzenie kary, to w takim razie nie jest pozbawione uzasadnienia stanowisko, że „skazanie za przestępstwo zagrożone karą surowszą” stanowi między innymi skazanie bez uwzględnienia relewantnego w danej sytuacji przepisu części ogólnej k.k. (np. art. 25 § 2), pozwalającego na nadzwyczajne złagodzenie kary⁵⁰. Wiele względów przemawia przeciw za tym, żeby powołane wyrażenia: „skazanie na podstawie łagodniejszego przepisu”, „skazanie za przestępstwo zagrożone karą surowszą” — interpretować w ścisłym powiązaniu, w sposób harmonijny i spójny.

II. W żadnym natomiast razie nie możemy zaaprobować — jako zbyt rygorystycznej i bez dostatecznego uzasadnienia zbyt wąskiej — wykładni przyjętej w postanowieniu SN z dnia 2.II.1974 r. II KZ 255/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 100), według której:

„Oczywistość niesłusznego aresztowania musi istnieć już w momencie podejmowania decyzji o jego zastosowaniu, a ponadto niesłusznosc ta musi się już wówczas rzucać w oczy (np. gdyby zastosowano tymczasowe aresztowanie mimo braku jakichkolwiek dowodów, że podejrzany jest sprawcą czynu, lub też gdyby środek

⁴⁹ Przepis art. 50 § 1 k.p.k. nie formuluje przecież ograniczenia w rodzaju zastrzeżenia zawartego w przepisie art. 444 § 1 k.p.k.

⁵⁰ Zob. M. Cieślak, Z. Doda: „Przegląd orzecznictwa”, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 90—91.

ten zastosowano mimo istnienia przedawnienia ścigania czy innej przeszkody procesowej do wszczęcia procesu). Sytuacja taka nie zachodzi natomiast wówczas, gdy zebrane w toku postępowania przygotowawczego dowody dostatecznie uzasadniają, że oskarżony popełnił przestępstwo (art. 209 k.p.k.), choćby dowody te w dalszym toku postępowania zostały przez sąd ocenione jako niewystarczające do wydania wyroku skazującego”.

Na tle takiego ujęcia nasuwają się następujące zastrzeżenia. Po pierwsze, podstawa odszkodowania za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie została określona w taki sposób, jakby odpowiedzialność odszkodowawcza w tej mierze opierała się na zasadzie winy. Jak wiadomo, odpowiedzialność Skarbu Państwa opiera się tutaj na zasadzie ryzyka związanego z postępowaniem organów powołanych do określonych działań procesowych w związku z wymiarem sprawiedliwości w sprawach karnych. Z tego też względu nie widzimy dostatecznych podstaw dla tezy, zgodnie z którą „oczywistość niesłusznego aresztowania musi istnieć już w momencie podejmowania decyzji o jego zastosowaniu” i „musi się już wówczas rzucać w oczy”. Uważamy bowiem, że kwestię tę należy oceniać w świetle materiału dowodowego istniejącego w chwili orzekania o odszkodowaniu za niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Naszym zdaniem chodzi o to, żeby w chwili rozpatrywania wniosku przez sąd było oczywiste, że tymczasowe aresztowanie było niesłuszne, choćby nawet w świetle okoliczności istniejących w chwili stosowania tego środka rzecz wyglądała inaczej⁵¹. Po drugie, teza ujęta jest za wąsko również w tym sensie, że nietrafnie ogranicza kwestię podstawy określonej w art. 487 § 4 k.p.k. jedynie do sprawy istnienia bądź nieistnienia tzw. ogólnej podstawy tymczasowego aresztowania. A przecież odszkodowanie za niesłuszne aresztowanie może być uzasadnione nawet wtedy, gdy *in concreto* nie naruszono wymagania określonego w art. 209 k.p.k., jeżeli zastosowano je mimo braku przesłanek wymienionych w art. 217 § 1 pkt 1—4 k.p.k. bądź z naruszeniem ograniczeń wskazanych w art. 217 § 2 k.p.k.⁵²

III. Na wysoką ocenę zasługuje — będące przejawem troski o właściwą ochronę procesowych uprawnień wnioskodawcy — postanowienie SN z dnia 5.I.1974 r. IV KZ 267/73 (OSNKW nr 4/1974, poz. 77), w którym sformułowano następującą tezę:

„1. Wprawdzie przepisy kodeksu postępowania karnego regulujące tryb postępowania w sprawach o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie (rozdział 50) nie zawierają postanowień szczegółowych dotyczących skutków niewstawiennictwa wnioskodawcy na rozprawie, ale wskazówki w tym zakresie wynikają częściowo z przepisów o wyrokowaniu (rozdział 39), a przede wszystkim z ogólnych zasad postępowania.

Jeżeli z powodu przeszkody nie dającej się usunąć oskarżonego pozbawionego wolności nie doprowadzono w celu wysłuchania wyroku, to — stosownie do art. 367 § 2 k.p.k. — wyrok po jego ogłoszeniu doręcza się temu oskarżonemu. W takim wypadku ma zastosowanie przepis art. 91 § 6 k.p.k., według którego po ogłoszeniu lub przy doręczeniu orzeczenia należy pouczyć uczestników procesu o przysługujących im prawie, terminie i sposobie wniesienia środka zaskarżenia.

⁵¹ Por. bliżej J. Waszczyński: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie i bezzasadne aresztowanie w polskim procesie karnym, Warszawa 1967, s. 71—72; M. Cieślak: Glosa, PIP nr 4—5 z 1969 r., s. 931 i n.

⁵² Zob. prawidłowe naszym zdaniem ujęcie tej sprawy w postanowieniu SN z dnia 28.IV.1973 r. III KZ 72/73 (OSNKW nr 10/1973, poz. 128).

Brak wszelkich podstaw do pozbawienia tego rodzaju informacji i pouczenia wnioskodawcy, który będąc pozbawiony wolności nie mógł być obecny w chwili ogłoszenia postanowienia sądu w kwestii odszkodowania za niesłuszne skazanie lub aresztowanie.

2. Prawidłowa realizacja dyrektyw zawartych w art. 10 k.p.k. ma na celu niedopuszczenie do ujemnych następstw procesowych dla uczestników postępowania z racji ich nieznanomości prawa. Chodzi również o eliminowanie zbędnych czynności i wiążących się z tym nakładów”.

Tym razem zbędnych czynności i nakładów nie uniknięto. Dopiero bowiem SN przywrócił termin do złożenia zażalenia na postanowienie w kwestii odszkodowania, wydane i ogłoszone w nieobecności wnioskodawcy pozbawionego wolności, który nie został w związku z tym pouczony o prawie, terminie i sposobie zaskarżenia tegoż postanowienia.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

PYTANIE:

Czy przewidziane w art. 695 § 2 k.c. prawo pierwokupu przysługujące wieloletniemu dzierżawcy stosuje się także do przekazania działki gruntu w wieczyste użytkowanie?

Stan faktyczny sprawy jest prosty. Osoba fizyczna dzierżawi od urzędu miasta na podstawie typowej umowy dzierżawy 0,5 ha ziemi uprawnej, nie zabudowanej. Dzierżawa ta trwa już tak długo, że spełnione zostały warunki z art. 695 § 2 k.c. Obecnie urząd miasta podjął decyzję administracyjną o przekazaniu tej działki w wieczyste użytkowanie osobie trzeciej z pominięciem osoby dzierżawcy. Czy zastosowanie prawa pierwokupu z art. 695 § 2 k.c. ogranicza się tylko do typowych transakcji kupna—sprzedaży, czy też obejmuje także przekazanie (notarialne) działki w wieczyste użytkowanie?

ODPOWIEDŹ:

Stosownie do art. 234 k.c. do oddania terenu państwowego w użytkowanie wieczyste stosuje się odpowiednio przepisy o przeniesieniu własności nieruchomości. W związku z tym jeżeli przekazanie terenu w użytkowanie wieczyste następuje odpłatnie, to stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży nieruchomości, tym samym więc może tu mieć w zasadzie również zastosowanie przysługujące dzierżawcy na podstawie art. 695 § 2 k.c. ustawowe prawo pierwokupu. Nie stoi temu na przeszkodzie okoliczność, że chodzi tu o nieruchomość państwową. Instrukcja nr 2 Ministra Rolnictwa z dnia 25.IV.1973 r. w sprawie stosowania przepisów kodeksu cywilnego dotyczących przenoszenia własności nieruchomości